Ner 252. Kraków, Sobota 4 Listopada 1893. Rocznik XLVI.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza **w** Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad . . . złr. 1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 3·60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 3 listopada.

Najlepszą miarą ważności i trudności decyzyi, która ma zakończyć obecne przesilenie ministeryalne w Austryi, jest samo przewlekanie się przesilenia, przewlekanie się, które samo w sobie, ma bardzo wiele i to bardzo ważnych następstw ujemnych. Każde dłużej trwające przesilenie — ale wskutek specyalnych okoliczności towarzyszących mu, żadne może w tym stopniu co obecne — wytwarza pewną atmosferę niezdrową, złożoną z wyziewów ambicyj i ambicyjek osobistych, wytwarza pogłoski zapowiadające u nas jakąś zmianę systemu na sposób amerykański, wedle którego przeobrażenie rządu, jest zarazem przewrotem w administracyi, od góry do dołu. Atmosfera ta, niezdrowa dla całego organizmu państwowego, wywołuje zarazem cały szereg obrazków rodzajowych — miejmy nadzieję, że to tylko chińskie cienie — które przykro rażą wzrok, bo rodzą wrażenie, jakby cała działalność stronnictw podczas przymusowej pauzy parlamentu, polegała na jakimś podziale łupów — *spolia* nietylko *opima*, ale i *optima* — po kimś, którego się uważa już za zabitego. To też nigdy może konieczność rychłego usunięcia tej niepewności, konieczność ze względu na interesy monarchii i porządek w administracyi, nie występowała w podobnych okolicznościach w sposób bardziej uderzający, jak właśnie w tej chwili. Wiedząc, w czyich i jakich rękach jest zakończenie tej niepewności, powtórzyć tylko możemy, że długie jej trwanie jest dowodem wielkich i ciężkich trudności.

I nic w tem dziwnego. Jeśli bowiem nawet koalicya trzech stronnictw i oparty na niej koalicyjny rząd, są naprawdę już koniecznością, jak słyszymy zewsząd, jak sądzi nawet nasz wiedeński korespondent, to przecież stwierdzenie tej idei czynem jest krokiem w dziejach Austryi niesłychanie ważnym i pełnym wielkiej odpowiedzialności. Wszak to nic innego, jak przejście od rządu konstytucyjnego do czysto parlamentarnego, rzecz w Anglii czy Węgrzech tak naturalna, naturalna wszędzie tam, gdzie rząd nietylko się opiera, ale wychodzi nietylko ze stałej, ale i z jednolitej, zgodnej większości, gdzie naczelnk rządu jest głową rządowego stronnictwa — ale w Austryi, eksperyment, sprzeczny z naturą jej ustroju, z narodowemi podstawami jej stronnictw. Rzecz doprawdy dziwna: te same stronnictwa, które w projekcie reformy wyborczej widziały — i słusznie — niebezpieczeństwo dla swych narodowych podstaw, w obronie przeciw tej groźbie zeszły się w żądaniu parlamentarnego rządu, którego najwalniejszą przeszkodą są... narodowe ich podstawy!

Być więc może, że dziś z sytuacyi niema już innego wyjścia. Ale to nie powinno nam zamykać oczu na fakt, że i to wyjście ma wielkie i ważne niebezpieczeństwa. Głównem jest to. że nowy ustrój rządu — naszem zdaniem — odpowiada tylko zewnętrznie konstelacyi parlamentarnej, nie odpowiada zaś ustrojowi państwa. W monarchii, tak ukształtowanej, jak nasza, trwale możliwym jest tylko rząd cesarski, obwarowany konstytucyą, ale nie rząd parlamentarny. I może to było największą zasługą hr. Taaffego, że przez lat tyle reprezentował w Austryi właśnie ideę rządu cesarskiego, konstytucyjnego i przez to mógł różnolite czynniki szeregować w pracy państwowej.

To też, mimo wszystko, trudno nam bardzo uwierzyć w trwałość „nowego systemu“. Raczej przewidywać możemy szereg zmian i przesileń, a dalej — następstwo każdego dotąd w Austryi zapędu w kierunku parlamentarnego rządu — rządy niemiecko-liberalne. Wyznajemy też, że jak owa, tak wysoko w tej chwili podnoszona, arytmetyczna równowaga w przyszłym gabinecie wydaje nam się pojęciem trochę dziecinnem i raczej na wzajemnej zazdrości stronnictw niż na pozytywnej myśli politycznej polegającym postulatem, tak też nie możemy się zapalić do tej cyfrowo poważnej reprezentacyi, jaką w rządzie mają otrzymać Polacy. Przeciwnie, darem Danaów wydaje nam się ta znaczna liczba foteli ministeryalnych, na które pp. Plener i Hohenwart zapraszają Polaków. Darem Danaów nietylko dla nieuniknionych ztąd zawiści i starć — to rzecz uboczna — ale przedewszystkiem dlatego, że ten wielki udział nasz w rządzie potęguje tylko naszą odpowiedzialność za powodzenie eksperymentu, jak widzieliśmy, tak bardzo a bardzo niepewnego. Przekonani więc jesteśmy, że za kulisami tego przesilenia, Polacy, godząc się na koalicyę przeciw reformie wyborczej, nie parli chyba wypadków w kierunku parlamentarnego rządu.

Owszem przypuszczamy, że to, co — nie zapuszczając się w odpowiedź na pytanie: zapóźno, czy nie — dziś jeszcze stwierdzić należy, że mianowicie najszczęśliwszem wyjściem z przesilenia byłoby stworzenie koalicyi parlamentarnej i nowego rządu z hr. Taaffem na czele — przypuszczamy, że to musiało być ze strony polskiej bardzo silnie i bardzo szczerze naznaczone w toku przesilenia.

Opór przeciwko reformie wyborczej był słuszny, a więc powinien być zasadniczym, to jest nie powinien być uważanym tylko za okazyę do jakiejś nowej, niepewnej akcyi. Nie powinien dalej zamykać oczu ani na olbrzymie zasługi hr. Taaffego wobec naszego kraju, ani na fakt niewątpliwy, że z jednej strony rząd jego nie był rządem parlamentarnym, z drugiej zaś, że sprawa reformy wyborczej nie była stawianą jako kwestya gabinetowa.

Gdyby wypadki dni najbliższych wykazały, że to, co dziś jeszcze jest z naszej strony życzeniem, jutro już tylko będzie miało wartość żalu, to żal ten będzie wielki i szczery. Łagodzić go może tylko ta silna nadzieja i ufność, że w doświadczonych rękach Cesarza Franciszka Józefa przesilenie da się jeszcze załatwić w sposób, odpowiadający skomplikowanym stosunkom Austryi, a więc korzystny dla nas i dla monarchii.

Przegląd polityczny.

W dniu wczorajszym nie zaszedł żaden nowy zwrot w przesileniu wewnętrznem. Z faktów zapisać możemy tylko to, iż powołani na dwór cesarski: ks. Alfred Windischgraetz i Namiestnik Czech, hr. Franciszek Thun, przybyli już wczoraj wieczorem do Pesztu, gdzie dziś rano stanie także Namiestnik Galicyi, hr. Badeni. Namiestnicy, hr. Thun i hr. Badeni, mieli wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Taaffem, a ks. Windischgraetz konferował z przywódcą klubu konserwatywnego, hr. Hohenwartem, i z przywódcą lewicy, p. Plenerem. Druga wiadomość, podobno pewna, dochodzi z Pesztu, iż Najj. Pan zamierza skrócić swój pobyt w stolicy Węgier i ma już w poniedziałek dnia 6 b. m. powrócić do Wiednia. Gdy zaś Cesarz udaje się dnia 13 b. m. do Monachium, przeto przypuszczać można, iż między 6 a 13 b. m. przesilenie się zakończy. Zresztą w braku innych faktów, zajmują się dzienniki tylko samemi kombinacyami, z których jedne często sprzeciwiają się drugim. W ostatniej chwili wypływa myśl utworzenia gabinetu urzędniczego, którymby załatwił najnaglejsze sprawy bieżące i wypracował projekt reformy wyborczej w duchu koalicyjnych wniosków, poczem ustąpiłby miejsca nowemu koalicyjnemu gabinetowi. W końcu zanotować można, iż do nowo wytworzyć się mającej koalicyi nie zapalają się wcale polscy posłowie, a traktują ją bardzo chłodno organa partyi konserwatywnej.

O przebiegu wtorkowych prawyborów w Poznaniu czytamy w *Dzienniku Poznańskim*, co następuje: Sygnaturą onegdajszych wyborów w mieście naszem była nadzwyczajna opieszałość wyborców i to wszystkich obozów politycznych, prócz obozu secesyonistycznego polskiego. W wielu okręgach głosowało zaledwie 25 procent wyborców polskich, a udział 50-procentowy zaliczyć należy w III klasie do wyjątków. Tak samo słabym był udział w obozie konserwatywnym, a w niektórych obwodach także w obozie wolnomyślnym. W niektórych obwodach wyborczych wyborcy konserwatywni nie wiedzieli nawet, na jakich kandydatów mają głosować. Najsmutniejszym jednak objawem wyborów onegdajszych było zachowanie się polskiego obozu secesyonistycznego, który, słuchając rozkazów swych bałamutnych przywódców, nietylko że dopuścił się zbrodni narodowej zerwania solidarności, ale w zaciekłości swej umyślnie wstrzymał się w wyborach ściślejszych od głosowania, aby w ten sposób obalić polskiego kandydata i ułatwić zwycięstwo Niemcom. To zachowanie się secesyonistów sprawiło, że razem z wybranymi secesyonistycznymi wyborcami przeprowadziliśmy razem zaledwie 68 wyborców polskich, podczas gdy przed pięciu laty przeprowadziliśmy ich 85. Za ten smutny wynik czynimy odpowiedzialnymi naczelników buntu, którzy tak niepolskie wydali hasła, byle pokazać swoją „siłę“. Nie możemy także pominąć milczeniem smutnego objawu, że w pewnych kołach wyborców polskich panowało nieobywatelskie tchórzostwo, że n. p. w 20 obwodzie wyborczym nie stanął do urny wyborczej ani jeden nauczyciel polski, nie stawili się nawet bardzo poważni wiekiem i stanowiskiem nauczyciele szkoły średniej i gimnazyum realnego. To też wyborcy, biorący udział w głosowaniu, mocno byli tem oburzeni.

Na 68 polskich wyborców jest wyborców secesyonistycznych tylko siedmiu. *Posener Ztg* liczy, nie wiemy na jakiej podstawie, że jest ich 10 i oczywiście tych 10 zalicza do zwolenników „wolnomyślnej“ kandydatury radcy miejskiego Jäckla, który, jak wiadomo, jest zawziętym wrogiem naszej narodowości. Taki reprezentant miasta Poznania żadną miarą w sejmie nie powinien zasiadać. Stronnictwo konserwatywne poniosło klęskę, gdyż przeprowadziło zaledwie 81 wyborców czyli o 11 mniej, niż przed 5 laty; stronnictwo tak zwane wolnomyślne przeprowadziło 115 wyborców, w r. 1888 przeprowadziło ich tylko 81.

Oficyalnie donosi *Schles. Ztg*, że rząd pruski, nie mogąc obecnie przystąpić do opracowania ustawy szkolnej, któraby zadowoliła wszystkie stronnictwa, postanowił także odstąpić od ułożenia ustawy dotacyjnej i regulować będzie, jak dotąd, szkolnictwo ludowe tylko w drodze administracyjnej.

Znany hamburski organ księcia Bismarcka omawia ponownie w jednym z ostatnich numerów zainaugurowaną przez „nowy kurs“ politykę ustępstw dla Polaków i powtarza dawne wywody o niebezpieczeństwie, jakie ta polityka stanowi dla stosunków rosyjsko-niemieckich. Według informacyj *Hamb. Nachrichten* obecna polityka polska w Prusach wywołuje zaniepokojenie w Rosyi głównie ze względu na obawę nieporządków w Królestwie Polskiem! Niezadowolenie Rosyi mogłoby być obojętne — mówi ks. Bismarck — wśród innych okoliczności, gdyby mianowicie były w grze ważne niemieckie interesy; ale jakimże intercsom służy obecna polityka sprzyjająca Polakom? Raczej energiczne zwalczanie wszystkich narodowo-polskich pretensyj i wzmacnianie żywiołu niemieckiego, oto prawdziwa droga, aby utrzymać trwale porządek, bezpieczeństwo i dobrobyt. Polityka, budząca wśród pruskich Polaków narodowe sympatye, wydaje się ks. Bismarckowi działać zaraźliwie na Polaków pod zaborem rosyjskim, dlatego uważać ją należy za nader niebezpieczną. Płytkości i niepolityczności tych argumentów uzasadniać nie trzeba; nietylko są pozbawione głębszej i dalej sięgającej myśli, lecz także opierają się na widocznej nieznajomości stosunków dzisiejszych w ziemiach polskich. Wystarczy zestawić te i tym podobne mizerne artykuły bismarckowskiej prasy z świetną i głęboką rozprawą w tymsamym przedmiocie, którą drukują *Preuss. Jahrbücher* i której ciąg dalszy rozpoczynamy dzisiaj ogłaszać za miesięcznikiem berlińskim.

Wojna marokańska zaczyna już przyczyniać się do międzynarodowych nieporozumień. Nieporozumienia te znajdują dotychczas wyraz jedynie w głosach prasy, ale bardzo łatwo mogą się przenieść i do korespondencyi dyplomatycznej. Półurzędowe dzienniki madryckie: *Liberal*, *Imparcial* i *Globo* zaczepiają gwałtownie Anglię, którą podejrzywają w hiszpańskich kołach politycznych o to, iż zamierza wyciągnąć korzyści materyalne z toczącej się obecnie wojny. Zdaniem tych dzienników, Hiszpania musi się opierać na Francyi. Według sprawozdań, jakie nadesłał do Madrytu jenerał Macias, wszystkie wioski maurytańskie wzdłuż wybrzeża zniszczone zostały ogniem statków wojennych. Walki trwają ciągle bez przerwy. W nocy z dnia 30 na 31 października forty zewnętrzne zaopatrzone zostały nowemi załogami; rannych, którzy przez cztery dni z rzędu leżeli bez pomocy na polu walki, przeniesiono we wtorek do Melilli. Jenerał Macias prosił, aby powstrzymać nadsyłanie posiłków aż do chwili, kiedy nowe baraki zostaną zbudowane, ponieważ bagnista okolica nie pozwala obozować na otwartem polu. Z powodu niepomyślnego przebiegu walk dni ostatnich, panuje w Madrycie silne rozdrażnienie. *Epoca* składa całą odpowiedzialność na ministra wojny jenerała Lopez Dominguez, który podobno nieposiada ani organizatorskiego, ani nawet wojskowego talentu. W razie, gdyby Dominguez sam objął dowództwo, byłoby to, zdaniem *Epoci*, największe nieszczęście dla Hiszpanii. Zapowiadają, że jeżeli już w najbliższych dniach Kabylowie nie zostaną całkowicie poskromieni, będzie musiało przyjść najniezawodniej do przesilenia gabinetowego; zarówno konserwatywni, jak i republikanie występują ostro przeciwko rządowi, którego nieprzezorność i brak energii ściągnęły na Hiszpanię klęskę niepomyślnie prowadzonej wojny.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 30 października.

(+) Państwowy Bank szlachecki, powołany do życia w celu ratowania upadającej materyalnie szlachty rosyjskiej, pociąga za sobą wręcz przeciwne rezultaty. W bardzo krótkim okresie czasu Bank szlachecki wydał pożyczek na 360½ milionów rubli. Na pierwszy rzut oka suma ta nie wydaje się zbyt wysoką, ponieważ użyto jej w znacznej części na spłacenie długów w bankach prywatnych. Bankom prywatnym, w następstwie tej operacyi, spłacono w pierwszych 7 latach istnienia (od roku 1880—1887) Banku szlacheckiego 156 milionów rubli. Można zatem było się spodziewać, że odtąd stale będzie się zmniejszać ilość pożyczek, wydawanych szlachcie przez banki prywatne. W istocie rzeczy stało się jednak inaczej. Ogólna suma obdłużenia własności ziemskiej szlacheckiej w dziesięciu bankach prywatnych wynosiła w roku 1887: 260,680.000 rubli. Pomimo wydawania ciągłych pożyczek przez państwowy Bank szlachecki, długi szlachty w bankach prywatnych wzrastać znowu poczęły w ostatnich sześciu latach i powiększyły się o 62,079.000 rubli, w roku bieżącym wynoszą już 322,760.000 rubli. Zamiast jednych dóbr, wykupionych przez Bank szlachecki, zastawiano inne w bankach prywatnych. Wynikiem tego stanu rzeczy jest okoliczność, iż w sześciu ostatnich latach długi szlachty rosyjskiej, ciężące na dobrach ziemskich (nie biorąc w rachubę obciążenia nieruchomości miejskich), wzrosły ogółem o 260,680.000 rubli i doszły pokaźnej sumy 642 milionów. Właściciele ziemscy pochodzenia szlacheckiego płacą obecnie samemu Bankowi szlacheckiemu 16 milionów rubli rocznie, obciążających 11½ tysięcy majątków ziemskich, w których liczy się 9,605.000 dziesięcin ziemi. Na każdej zatem dziesięcinie ziemi cięży 34 rubli długu, od których roczna opłata wynosi 1 rubel 79 kopiejek. Gdyby sum tych użyto na inwestycye i cele produkcyjne, ciężar ten byłby zapewne do zniesienia; przeznaczono je jednak — jak to powszechnie wiado-

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez ***

(43) **Tom drugi.**

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz Michał w swobodniejszej już rozmowie z rodziną, rozpytując się o to i owo, dowiedział się, że Roman z siostrą zamieszkał w ich najbliższem sąsiedztwie. Jeszcze więc tego samego dnia po obiedzie oświadczył chęć odwiedzenia dawnych znajomych, a p. Kajetan — o dziwo — sam mu zaofiarował konie, co najlepszym było dowodem, jak dalece uroda i cała powierzchowność syna pochlebiały jego ojcowskiej dumie, a raczej próżności. Zdziwiła się też i ucieszyła zarazem Emilka, ujrzawszy wkrótce potem wyciągniętą z wozowni, zaledwie przed tygodniem na nowo odlakierowaną i wybitą świeżem suknem dorożkę, do której zakładano parę najlepszych z całej stajni koni. Była właśnie przed domem, gdy zajechał ekwipażyk, wcale przyzwoicie wyglądający, którym się lubowało oko pana Kajetana. Czekał może jakiejś oznaki uznania ze strony syna, ale Michał, którego krytyczną uwagę ściągnęłyby niezawodnie szkapy z obdartą uprzężą i t. d., uważając zaprzęg porządny za rzecz arcynaturalną, poprostu wsiadł do powozu, w ostatniej chwili zapytując siostrę, czyby nie chciała mu do Przydatków towarzyszyć?

— Co za myśl, mój Michasiu!

— Albo to w naszych błogosławionych stronach zgorszenie z bratem odwiedzić przyjaciółkę?

— Aleź Celina mieszka nie u siebie.

— Ha! to dlatego? To już śmieszność skończona.

I ruszył sam.

Wyjazd Michała, który z pośpiechu zapomniał pożegnać się z matką, wywołał zły humor pani Niewodowskiej. Posunęła się aż do czynienia wymówek Emilce, jak gdyby ona go do tej wizyty była nakłaniała. To też skoro przed wieczerzą wrócił, Emilka nie śmiała nań prawie spojrzeć, tem mniej zapytać o Przydatki, choć pałała chęcią dowiedzenia się czegoś. On sam jednak zaraz na wstępie powiedział, że Celina kazała ją pozdrowić serdecznie.

— Jakże ci się podobała po tylu latach niewidzenia.

— Jak każda po europejsku wykształcona osoba. Parafiańszczyzną naszego błogosławionego kąta, Bogu dzięki, nie przesiąkła. Ale za to Roman..

— Cóż Roman? — przerwał p. Kajetan. — Dzielny z niego człowiek, spodziewam się.

— Kieruje się gwałtem na jakiegoś Donkiszota.

Płomienie buchnęły na twarz Emilki. Matka na nią spojrzała niemile, ruszając ramionami. Michał spostrzegł jedno i drugie.

— Patrzcie!... niewiedziałem... — zawołał niebacznie.

— Nie słyszałeś co o Dębach i jego nowym właścicielu? — zapytał ojciec, który zajęty przywiezionym z poczty *Tygodnikiem Petersburskim*, nie bardzo zważał na to, co się do koła niego działo.

— Ależ przeciwnie, nasłuchałem się o nim troje dziwów: Roman w nim zakochany.

— Może niekoniecznie w nim. A o pannie Irenie nic nie mówiono? — zapytała matka z intencyą.

— Czy jest i jakaś panna Irena? dowiaduję się o tem w tej chwili.

— Ideał także... a do tego z milionami, jak powiadają ludzie.

— Eee... teraz już jestem w domu! To więc dlatego mój pan Roman jeździ tam sobie codzień pod pozorem kończenia interesów i zdawania majątku. A mnie o tem ani pisnął, niecnota.

Tu znowu pewien cierpki uśmiech i pewne znaczące spojrzenie, jakby jakieś niewymówione: „A co? nie mówiłam?“ utopiły nielitościwy sztylet w sercu Emilki, która teraz już nie poczerwieniała tylko zbladła.

— Ach, Tartuffe! — kończył Michał, nie mogąc się nad tem odkryciem uspokoić. — Jam go też podejrzywał, że nie taki z niego kapucyn, jak się zdaje; aż oto prawda jak oliwa niespodzianie wyszła na jaw. No, będzie się miał zpyszna. Damże mu za to, skoro przyjedzie tu z siostrą, bo się podaje do wiadomości, że Jezierce w niedzielę będą miały gości, za co ja się bynajmniej nie gniewam, ani ty, Emilko, jak mniemam, co?

— Nie pierwszy to będzie raz. Celina często u nas bywała. Tak dobrą była nawet, że mi dawała lekcye śpiewu przez czas jakiś, przed koncertem w X**.

— A, był koncert w X**? Amatorski zapewne. Dziękuję Bogu, że mnie odeń zachował.

— A ja żałuję, żeś na nim nie był, bo się udał, co się zowie, choć nie całkiem wedle programu — wtrącił p. Kajetan, odkładając gazetę na stronę.

— Jeśli Emilka, jako *prima donna* na nim występowała, to wyobrażam sobie jego powodzenie: „Siadł kotek na płotek...“ co? Innych bo trochę potrzeba głosów, niż nasze, by występować przed publicznością. Rubini, Tamburini, pani Viardot Garcia, to co innego, o takich mi mówcie! Po nich już chyba tylko zatknąć uszy, żeby nikogo nie słyszeć.

— A ja mówię, że u nas było dobrze i basta — rzekł p. Kajetan, zapalając się już nieco.

Z jakiemże upragnieniem Emilka skrycie wyglądała owej zapowiedzianej niedzieli! Nadeszła nareszcie.

Wszyscy już klęczeli w kościele, ksiądz ubierał się do mszy, a pani Kajetanowa mówiąc z młodszemi dziećmi głośno koronkę, ustawicznie oglądała się na wszystkie strony z widocznym niepokojem. Michała widać nie było.

— A, nareszcie! — powiedziała pani Niewodowska i wychyliła się ze swej ławeczki, by lepiej dojrzeć wchodzącego i choć z daleka spojrzeniem, gestem, miną, okazać mu, w jakich była opałach.

Ale się omyliła. Byli goście z Przydatków, Celina z Romanem. Zoczywszy ich Emilka spuściła głowę na splecione jak do modlitwy ręce, serce jej w piersi zakołatało, ale zarazem i błogość jakaś owionęła ją całą. Uczuła w sobie zdwojoną pobożność, a dusza jej w pokornych dziękach i wielkiem zaspokojeniem wylała się przed Bogiem.

Michał się nie spóźnił; wszedł tuż za Romanem i Celiną. Wszedł z uśmiechem i końcem jakiegoś konceptu na ustach, nie przeżegnał się, nie przykląkł, tylko się wygodnie rozparł w ławce; nie mając zaś ani książki do nabożeństwa, ani potrzebnego do modlitwy usposobienia, daleko częściej spoglądał na chór i na lud jak zawsze gromadnie zebrany, niż na ołtarz i spełniającą się na nim ofiarę świętą. Wszystko to do reszty zatruło dewocyę jego biednej matki, u której zgroza, smutek i oburzenie, wrzały naprzemian w piersiach, jak w kotle, że zaś tego nigdy nawet dla dopięcia najlepszych celów, ukryć nie umiała, żadnych dyplomatycznych nie posiadając zdolności, więc też te wewnętrzne wrażenia przebiły się przez wszystkie jej pozy.

— Przyznam się — powiedział Michał siostrze, gdy wychodzono po nabożeństwie — że gdybym i dotąd zawsze nie wolał stokroć pogodnej i wyrozumiałej bezbożności od chmurnej i gderliwej świątobliwości, tobym się od dzisiaj tej ostatniej zarzekł na wieki. Chyba że to, co wy nazywacie bezbożnością, jak i to, co mi tu za świątobliwość podajecie, to tylko czcze słowa. A w takim razie nie ja temu winien, że się wam właściwe znaczenie wyrazów podobało przekręcić.

— Nie o to wcale chodzi, mój Michasiu. Nikt cię tu o bezbożność obwiniać nie myśli, ani cię też w świątobliwość ktokolwiek z nas stroi. Znasz mamę, wiesz czego nie lubi. Co do mnie, nie wiem czyś ty się modlił źle czy dobrze. Pan Bóg sam tylko przenika serce, z nas każdy swojego pilnować powinien; ale jeśli to prawda, żeś się nie modlił wcale, tylko strzelał oczami na wszystkie strony, rozmawiał i śmiał się podczas mszy św., to bardzo źle, bo to zgorszenie.

— Czy tak? To więc weźcie kamień młyński, uwiążcie mi go do szyi i wrzućcie mnie z nim do morza, bo tak o gorszycielach powiedziano.... wszak prawda? A ponieważ morza pod ręką nie macie, to choć do jeziora, by zaspokoić wasze sumienie.

— Michasiu! Szydzisz ze słów najświętszych, ze słów samego Boga!

— Masz tobie! Gotowa rozpłakać się, wyszła już na całkowitą dewotkę; o! tom trafił! Jeśli chcecie dręczyć się i macerować, to się macerujcie, to się krzyżujcie; chcecie wierzyć, wierzcie, ja wam nie przeszkadzam. I owszem, tem lepiej dla was. Ale przekonań waszych nie narzucajcie nikomu; niech każdy czyni i myśli, jak mu się podoba; niewolnikiem waszym, ani czyimbądź na świecie nie jestem i być nie chcę, bo mam mój własny rozum, który sądzić i rozbierać umie; pamiętajcie o tem. A teraz zamiast lamentować tu nademną, co na nic się nie zda, uprzedzam was o tem, idź raczej bawić gości, bo ty jedna tu chyba jeszcze to potrafisz.

Poszła, ale wesołą już być nie mogła.

Celina zaraz spostrzegła wewnętrzne jej zasmucenie i ze zwykłą troskliwością zapytała o jego powód.

— Mam ciężkie, ciężkie zmartwienie, na które nikt nie poradzi, chyba tylko Bóg.

— Czy chcesz, byśmy go także o to prosili?

mo — na cele, nie mające z rolnictwem nic wspólnego. Średni procent zadłużenia ziemi — według obliczeń fachowców — wynosi zatem w dobrach szlachty rosyjskiej wogóle 22%, a w strefie czarnoziemnej od 30—40%. Wzrost zatem obdłużenia niczem powstrzymać się nie da. Właściciele ziemscy rosyjscy po otrzymaniu sum wykupnych, w siódmem dziesięcioleciu, otrzymali nietylko ziemię wolną prawie od długów, ale przyszli nawet do posiadania mniej więcej znacznych kapitałów. Nic to jednak nie przeszkadzało, iż od czasu dokonania wykupnej operacyi zaciągnęli długów na sumę 900 milionów rubli. Cyfry powyższe nie odnoszą się do Królestwa Polskiego, prowincyj nadbałtyckich i kraju Zakaukazkiego, a w guberniach litewsko-ruskich do szlachty polskiej, która — jak wiadomo — niema prawa korzystania z dobrodziejstw państwowego Banku szlacheckiego.

Ponieważ Bank szlachecki celu właściwego nie osiągnął, przeto już teraz z wielu stron słychać głosy, domagające się reformy tej instytucyi. Tymczasem jest w toku sprawa reformy Banku państwowego, nad którą obradowała osobna komisya, pod przewodnictwem towarzysza ministra finansów, A. J. Antonowicza, i prace swe już całkowicie ukończyła. Projekta odnośnej reformy już wydrukowano, rozesłano wszystkim członkom komisyi, a w ciągu miesiąca listopada przyjdą one pod obrady Rady państwa.

W poprzednim liście wspomniałem, iż zanosi się na pewne zmiany w systemie paszportowym w Rosyi. Dziś mogę podać już niektóre szczegóły ze zmian projektowanych. Dotkną one przedewszystkiem żydów, a więc w gruncie rzeczy można je uważać za nowe zarządzenie w całym szeregu ustaw antyżydowskich z lat ostatnich. Na paszportach, wydawanych żydom w guberniach ich osiedlenia, będzie wyraźnie zaznaczono, iż moc prawna paszportu rozciąga się tylko na te gubernie, w któ ych żydzi mają prawo stałego pobytu, a zarazem będą jak najdokładniej opisane cechy zewnętrzne każdego. Żydzi, korzystający z pozwolenia na pobyt poza granicą osiadłości, mają obowiązek, po przybyciu do wewnętrznych gubernij cesarstwa, odnośne dokumenta przedłożyć administracyi gubernialnej, a ta wyda okazicielowi takowych osobny bilet, który będzie przysznurowany do dokumentów legitymacyjnych. Za takim biletem będzie żyd miał prawo mieszkać tylko w jednej z gubernij wewnętrznych. W razie udania się do drugiej, proceder powyższy będzie się musiał powtarzać. Z tego widzimy, że nowe przepisy paszportowe jeszcze bardziej utrudnią swobodę ruchu żydów we właściwej Rosyi, a czynownikom dadzą może więcej okazyj do obdzierania synów Izraela.

O projektowanych zmianach w podziale administracyjnym Królestwa Polskiego pojawiają się w dziennikach coraz to nowsze pogłoski, z których wynika, iż nad kwestyą tą rząd oddawna się zastanawiał. Poruszał ją niejednokrotnie minister spraw wewnętrznych i jenerał gubernator warszawski, Hurko. Nie ulega również wątpliwości, iż rozwiązanie takowej nastąpi w czasie jak najbliższym. *Russkaja Żiźń* dowiaduje się n. p., iż z kilku powiatów gubernij lubelskiej i siedleckiej będzie utworzoną osobna gubernia chełmska ze stolicą gubernialną Chełmem, która będzie oderwaną od Królestwa, a połączoną z jenerał gubertorstwem kijowskiem. W podobny sposób zamierza rząd postąpić i z gubernią suwalską, której część jedna ma być połączoną z gubernią kowieńską, a druga z wileńską, a więc przyłączoną do jenerał-gubernatorstwa wileńskiego. Jeżeli to nie są *pia desideria Russkoj Żiźni*, mielibyśmy tym sposobem do czynienia z prawdziwym rozbiorem Królestwa Kongresowego.

Dnia 16 października ogłosił jenerał gubernator warszawski nową, drugą z kolei odezwę do prawosławnej Rosyi, wzywającą „w imieniu wszystkich prawosławnych Rosyan w Warszawie“ do składek na budowę prawosławnej katedry w Warszawie. Ponowne odezwanie się — od pierwszego o wiele gorętsze i wymowniejsze — zdaje się dowodzić, iż pierwsze niezupełnie skutkowało. Jenerał-gubernator Hurko kładzie na to nacisk, iż z każdego zakątka Rosyi przybywa do Warszawy żołnierz lub urzędnik, aby służyć carowi i ojczyźnie, a więc każdy zakątek, każda wieś ma obowiązek przyczynić się do podtrzymania w nich ducha i mocy wiary prawosławnej przez modły w przyszłej katedrze. Cały naród prawosławny powinien zbiorowemi siłami nie dopuszczać do tego — pisze jenerał-gubernator warszawski — aby rzucony do tego kraju „russki człowiek“ ostygł w wierze i zobojętniał tem samem dla swej narodowości, „co się, niestety, często zdarza przy niemożności uczęszczania do cerkwi“.

Rada państwa na sesyi jesiennej zajmie się także projektem do prawa o odpowiedzialności właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych za śmierć lub kalectwa robotników. Już w roku minionym obradowała Rada państwa nad tym projektem, lecz wówczas, z powodu znacznej różnicy zdań i niedostateczności materyału statystycznego, zwrócono go władzom rządowym do przejrzenia i uzupełnienia. Jak się teraz z najświeższych dat statystycznych okazuje, liczba procesów o kalectwa, w pięciu guberniach przemysłowych, jak: warszawska, piotrkowska, petersburska, moskiewska i włodzimirska, dochodziła w ostatnich $3^1/_2$ latach, 200 rocznie; z tej liczby 25% nie uzyskało zadosyćuczynienia w drodze sądowej. W myśl nowego projektu do prawa, zastosowanie jego znajdzie miejsce tylko w większych ogniskach, a do mniejszych fabryk i zakładów będzie się stosować tymczasowo, ogólne przepisy kodeksu cywilnego.

W tych dniach rozpocznie obrady komitet, utworzony wyłącznie do zastanowienia się nad kwestyą kodyfikacyi praw finlandzkich. Przewodniczy w tym komitecie N. A. Niekludow, a do jego składu należą: prokurator Kalonius, senator Streng, senator Sederholm i profesor Hermannson. Na czynności komitetu prasa finlandzka spogląda z pewnem i całkowicie uzasadnionem niedowierzaniem.

Państwo niemieckie a Polacy.

Dalszy ciąg niezmiernie ciekawego artykułu, zamieszczonego w *Preussische Jahrbücher*, którego pierwszą część podaliśmy w swoim czasie, brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

Od czasu wcielenia byłych polskich ziem do pruskiej monarchii, stosunek nowych Prus do rządu był zawsze naprężony. Jeżeli się jednak zbada, na kogo należy złożyć winę za tę okoliczność, nabierze się przekonania, że jak to zwykle bywa przy każdym długo niezałatwionym sporze, zawiniły obie strony. Pruski rząd był w swojem prawie, dążąc do zasymilowania nowo-nabytych prowincyj jak tylko można najprędzej z resztą państwa, Polakom natomiast nie można było brać za złe, że pomimo błogosławieństw energicznego i dzielnego rządu, niechętnie tylko i z przymusem znosili nowy stan rzeczy. Gdzież był kiedykolwiek taki lud, któryby pozbawiony własnej państwowej niezależności, natychmiast bez szemrania poddawał się nowym stosunkom, któryby raczej nie czynił rozpaczliwych prób podjęcia na nowo walki przeciwko obcemu panowaniu, choćby nawet nie miała żadnych widoków powodzenia. Dopóki ze wszystkiemi kompendyami historyi powszechnej w ręku już na ławie szkolnej podziwia się Hermana wodza Cherusków, dopóki uroczyście obchodzi się rocznicę walki narodów pod Lipskiem, dopóty przynajmniej należałoby mieć zrozumienie dla analogicznych dążeń innych ludów i nie podporządkowywać go filisterskiemu „Ja, Bauer, das ist ganz was Anderes“.

Do wewnętrznego uprawnienia wrogiego stanowiska anektowanych Polaków wobec rządu pruskiego przyłączyła się jeszcze ta zewnętrzna okoliczność, że upadek dawnego Królestwa Polskiego przypadł w czasie, który pozwalał przypuszczać wszystko z wyjątkiem trwałości stosunków. Wielka rewolucya we Francyi i jej najwłaściwszy produkt, napoleońska rewolucya w Europie, powtarzające się zaburzenia we Francyi, występująca u każdorazowego rządu tego kraju, zawsze nieuprawniona, zawsze atoli drażniąca dążność do tego, aby być opiekunem wszystkich uciśnionych — wszystko to utrzymywało Polaków w ciągłym niepokoju i nie pozwoliło zobaczyć jasno własnego położenia.

Nadszedł potężny rok 1870 ty i położył koniec wszelkim politycznym igrzyskom. Naruszone już było wcześniej sztucznie ze strony Francyi wśród Polaków podtrzymywane zaufanie, pierwsze ślady politycznego otrzeźwienia można już nawet dostrzedz w 1864 r. Samolubna polityka Napoleona III rok przedtem jak wiadomo, skłoniła wybitnych przywódców konserwatywnego stronnictwa polskiego do przedzierzgnięcia rozpaczliwego wybuchu zobowiązanej do służby wojskowej młodzieży w powstanie narodowe. Oprócz tego Polacy w dawniejszych swych powstaniach walczyli tylko przeciw rządowi rosyjskiemu, co więcej, liczyli oni zawsze nawet na pewną łączność rosyjskiego ludu z powstańcami i jednem z najulubieńszych haseł w tych walkach było znane przez polskich poetów często opiewane, godło na sztandarze szermierzy wolności „Za naszą i waszą wolność!“

Jako całkiem nowy czynnik przeciw Polakom wystąpiła w r. 1863 rosyjska opinia publiczna: lud pierwszy raz wziął stronę swego rządu. To zdumiało dotychczas zawsze słowianizujących polskich patryotów. Odrazu przekonali się, że chodzi o coś ważniejszego, aniżeli o narodową niepodległość: budzący się fanatyzm rosyjskiego ludu wskazywał im jasno, że znajdują się wobec walki między kulturą europejską a azyatycką, między organicznie łączącą zasadą Zachodu a destruktywnym instynktem mongolskim. Chodziło teraz przedewszystkiem o to, aby ochronić i obronić zdobycze tysiącletniej kultury, oraz równie dawną przynależność do Zachodu; na tem przeświadczeniu polega uporczywa nienawiść Polaków do panslawizmu i popierane przez zewnętrzne polityczne okoliczności chętne oparcie się o monarchią austryacką. To oparcie się atoli przyczyniło się znowu wielce do osłabienia myśli o niepodległości we wszystkich dawniejszych dzielnicach polskich, a mianowicie wśród pruskich Polaków do zaznaczenia możliwości ostatecznego pogodzenia się z rządem przy zachowaniu odrębności narodowej. W tej samej chwili został wydany sąd świata na złego ducha Polaków, na Francyą. W miejsce obłudnego i kuglarskiego najpierwszego pracownika w Europie wstąpiło zjednoczone, potężne państwo niemieckie, które swoją łączność i swą potęgę zawdzięczało tej zasadzie, za którą Polacy od stu lat najserdeczniejszą krew swą przelewali.

Radość z powodu zwycięztwa zasady narodowej musiała w słusznem następstwie wzbudzić sympatyę dla nowego państwa, a sympatyę tę popierało przekonanie, że dla polskości odtąd we walce przeciw barbarzyństwu azyatyckiemu powstał potężny obrońca. Nie jest moim zamiarem badać, czy przekonanie to, które po utworzeniu państwa niemieckiego coraz więcej wśród Polaków zyskało zwolenników na podstawie wspólności interesów, było błędnem lub nie, — chodzi mi tylko o to, aby stwierdzić zwrot, który na drodze politycznego rozwoju polskiego ludu stanowi bardzo ważną etapę. Zwrot ten dokonał się Warszawie, która, pomimo granic politycznych, nie przestała jednakże nadawać tonu, jako intelektualna stolica, i ztamtąd zaczął zwolna zapuszczać korzenie w Prusach także, jakkolwiek tutaj nie można było tak łatwo zaprzyjaźnić się z tym kierunkiem, który pociągał za sobą wyrzeczenie się zachodniego pogranicza dawnej Polski.

Niestety zwrot ten, który w pierwszych latach po utworzeniu niemieckiego państwa dokonał się wśród ludności polskiej, uszedł uwagi rządu pruskiego. Prusy, co prawda, miały w owym czasie wiele rzeczy ważniejszych do czynienia, aniżeli badanie pulsu ludności, uznanej oddawna za niepoprawną; urzędnikom na prowincyi, którzy oddawna nie zostawali w bliższych stosunkach z krajową ludnością, a nawet przywykli traktować ją jako państwu nieprzychylną i buntowniczą, nie przyszło na myśl śledzić zjawisko, które w swym rozwoju groziło obaleniem całej biurokratycznej tradycyi. Tutaj na Polaków samych spada wina, że nie skorzystali ze sposobnej chwili, aby dać wyraz prawdziwemu usposobieniu swego ludu. Ale przywódcy ruchu polskiego byli także ze swej strony skrępowani i nie byli zdolni ocenić nowego prądu. Przytem długoletnia tradycyjna opozycya przeciwko rządowi pruskiemu, jak i przyjazne stosunki między niemieckim a polskim liberalizmem, jakie wywołała epoka t. zw. zarania ludów, oddały przywództwo polskiej ludności w ręce demokratycznych, albo przynajmniej demokratyzujących żywiołów, w których interesie nie leżało stwierdzenie ważnego zwrotu i użycie go za podstawę zmienionej polityki. Urzędnicy w dzielnicach z polską ludnością, którzy obowiązkowo tylko rutynowaną szli drogą, nie uwzględniając zmienionych stosunków, złe pruskiemu rządowi oddali przysługi, ale większy grzech popełnili polscy przywódcy wobec ślepo im ufającej publiczności, idąc dalej dla popularności torami, uznanemi za fałszywe — ponieważ tymczasem minęła już odpowiednia chwila do zwrotu; wybuchająca następnie walka kulturna znowu powołała pod broń ludność, znużoną walką i żądną pokoju. Walka ta nietylko na polu społecznem położyła podstawę do socyalistycznych knowań, ale nadto i pod względem politycznym wiele wyrządziła złego, dając przystęp mrzonkom panslawistycznym do umysłów Polaków.

Panslawizm jest wśród Polaków — mówimy tu o całym ludzie, ponieważ losy jednej jego części naturalnym sposobem wpływają na drugie — wynikiem politycznego pesymizmu, jaki może tylko nastąpić wskutek upadku wszystkich ideałów i beznadziejności każdej walki. Jeżeli Polacy są bliskimi upadku — tak kombinowali zwolennicy tej polityki samobójstwa — natenczas powinni oni przynajmniej rozpłynąć się we wielkiej słowiańskiej rodzinie ludów, przyczem powinnoby im być wśród przecięciowo mniej wykształconych współplemieńców zapewnione materyalne powodzenie i pewne politycznie pozorne życie. Na Zachodzie z pewnością popadliby w germanizacyę; oparcie się o Wschód pozwoliłoby im jeszcze długo i może z widokami ostatecznego powodzenia prowadzić walkę. Owe teorye znalazły odgłos u młodzieży zwłaszcza, ponieważ młodym Polakom, odsuniętym w Prusach od wszelkiej karyery państwowej, ukazywały wolną drogę dla ich żądzy do czynów i chęci tworzenia. Dlatego ukazanie się tego zjawiska wywołało wśród myślących Polaków wielki niepokój: chodziło o to, aby nawrócić i praktycznie zużytkować istniejącą skłonność do pogodzenia się z rządem pruskim, ponieważ było rzeczą jasną, że w tym kierunku możliwą jest kapitulacya bez ujmy honoru, w tamtym zaś zdanie się na łaskę lub niełaskę byłoby nieuniknionem. Jako nowa kotwica ratunku ukazała się w Prusach zmiana rządu. Zaraz pierwsze czynności rządowe Jego ces. Mości, jego energiczne i celu świadome podjęcie socyalnej idei i socyalnej reformy pod monarchiczną strażą wzbudziło także w Polakach radosną ufność, że wreszcie nadejść musi wiosna, że po odkryciu szkód, jakie wyrządził na wschodzie monarchii system wynaradawiający tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej, nastąpi gruntowna zmiana tego systemu.

Ciemne strony antypolskiego systemu występują w dziedzinie społecznej jeszcze wyraźniej, aniżeli w politycznej. Kwestya socyalna usuwa coraz więcej zasadę narodową na drugie miejsce politycznego interesu i pochłania go niepodzielnie. Niejedną teoryę polityczną, która, oglądana horyzontalnie, mogłaby mieć pretensyę do uprawnienia, trzeba uznać w drodze wertykalnego obserwowania za niepraktyczną lub nawet szkodliwą, skoro tylko się pokaże, iż korzyści horyzontalnego niwelowania zostały znacznie przewyższone przez szkody, uwydatniające się przy badaniu wertykalnem. Według tych punktów widzenia, przedstawia się także ulubiony wobec ludności polskiej system rządu pruskiego, jako wymagający co najmniej naprawy. W niwelującej dążności do jak najprędszego wynarodowienia polskości w Prusach rząd przeoczył, że przez to zmienia i burzy różne warstwy społeczne, ich stosunek wzajemny i ich naturalny wpływ na siebie, w sposób, który przy dłuższem trwaniu mógłby dać powód do niepokoju. Zaczepiając polskość przedewszystkiem w Kościele, w szkole i w klasach posiadających, pozbawia się pomocy tych czynników, które zresztą wszędzie uznawać należy jako najdogodniejsze podpory uporządkowanego systemu państwowego. — Wertykalna obserwacya już teraz przedstawia na Wschodzie obraz, który się nadaje do tego, by każdego na wysokości zadania stojącego polityka skłonić do założenia hamulca na dzisiejszej stromej drodze. Na ten obraz składa się: Obezwładnienie i wycieńczenie najwyższych warstw; wroga państwu fermentacya w łonie trzeciego stanu; rozprzężenie czwartego stanu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 3 listopada.

— **Pogrzeb ś. p. Matejki**, jak już doniosła wczorajsza depesza lwowska, odbędzie się kosztem kraju, a Wydział krajowy zaprosił pp.: prezesa Akademii hr. Stanisława Tarnowskiego, zastępcę członka Wydziału krajowego hr. Antoniego Wodzickiego i prezydenta miasta Józefa Friedleina, aby się zajęli urządzeniem pogrzebu. Ci delegaci Wydziału krajowego odbyć mają dziś o godz. 5 po południu naradę w sprawie dalszej akcyi. Na razie więc możemy tylko stwierdzić, iż pierwotnie naznaczony przez rodzinę dzień pogrzebu został odroczony i że pogrzeb przed wtorkiem się nie odbędzie.

Przy zwłokach ś. p. Matejki odprawił dzisiaj o godz. 7 rano Mszę św. Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski. U trumny zmarłego mistrza złożyło wspaniały wieniec grono profesorów Szkoły sztuk pięknych.

O godz. 10 rozpoczął prof. Dr Browicz balsamowanie zwłok.

Wczoraj zebrali się na naradę artyści - malarze i rzeźbiarze w celu obmyślenia jak najgodniejszego uczczenia zmarłego swego mistrza. Zebrało ich się blisko 40 pod przewodnictwem p. Juliusza Kossaka. Zebrani zgodzili się na projekt p. Piotra Stachiewicza, aby na trumnie złożyć wieniec z palet, ofiarowanych przez artystów i splecionych srebrnemi laurowemi lub palmowemi liśćmi. Wykonaniem tego projektu zająć się mają pp. Juliusz Kossak, Stachiewicz, Stasiak i Tomkiewicz. Dalej postanowiono: złożyć kondolencyę rodzinie, oraz poczynić kroki o wystawienie zwłok w środkowej sali Sukiennic pomiędzy Muzeum Narodowem, a Wystawą Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i starać się o wzniesienie pomnika dla Matejki. Wykonaniem tych postanowień ma się zająć komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Tadeusz Błotnicki, Juliusz Kossak, Jacek Malczewski, Kazimierz Pochwalski, Radziejowski, panna Rożniatowska, Tomkiewicz i Mieczysław Zawiejski.

Również wczoraj zebrało się na naradę Koło artystyczno literackie pod przewodnictwem prezesa Juliusza Kossaka i uchwaliło złożyć wieniec na trumnie, wyrazić rodzinie pisemną kondolencyę oraz przyczynić się do wzniesienia pomnika dla Matejki. Na ten cel zebrano odrazu 50 złr.

Dzisiaj w południe przybyła do domu żałoby deputacya Koła, złożona z prezesa p. Juliusza Kossaka oraz sekretarza p. Wł. Prokescha i wręczyła następujące pismo kondolencyjne:

„Dając wyraz powszechnemu żalowi, jaki ogarnia społeczeństwo całe wskutek zgonu nieśmiertelnej pamięci mistrza Jana Matejki, Koło artystyczno-literackie w Krakowie, jako instytucya celem i zadaniami najbardziej zbliżona do tego pola działalności, na jakiem zgasły mistrz pracował, uważa sobie za obowiązek złożyć Jaśnie Wielmożnej Pani wyrazy najgłębszego współczucia.

Władysław Prokesch sekretarz. *Juliusz Kossak* prezes.

Dotąd na ręce rodziny nadeszły z wyrazami kondolencyi następujące depesze:

Rzym. Rodzina Matejki. Akademia św. Łukasza dowiedziała się z boleścią o śmierci wielkiego mistrza w chwili właśnie, kiedy miała mu wysłać dyplom na członka Akademii, na zasadzie jednomyślnie powziętej uchwały. Prezydent *Azzurri*.

Krzeszowice. Proszę przyjąć wyraz najserdeczniejszego, najgłębszego współczucia mojego. Całą duszą poważałam i kochałam ś. p. Męża drogiej Pani i z Panią go opłakuję. Śmierć jego jest ogromną stratą dla kraju. *Adamowa Potocka*.

Lwów. Do rodziny zgasłego mistrza Jana Matejki w Krakowie. Na pierwszą wieść o ciężkiej i bolesnej stracie, jaką ponosi sztuka polska i cały naród polski przez śmierć nieodżałowanej pamięci Mistrza naszego i obywatela honorowego naszego grodu, pospieszam przezacnej Rodzinie zgasłego imieniem gminy miasta Lwowa przesłać wyrazy najwyższego współczucia i głębokiego żalu. Niech tych kilka słów pociechy choć w części przyniesie ulgę zbolałym sercom po tak ciężkiej stracie.

Mochnacki, prezydent miasta Lwowa.

Igława. Zasyłam głębokie ubolewanie z powodu zgonu tak wielkiego i sławnego męża.

K. Stoklasiński.

Jak się dowiadujemy, Matejko do ostatniej chwili pracował nad wielkim obrazem, przeznaczonym na wystawę lwowską, a przedstawiającym „Śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej“. Mistrz na sam ostatek zachował sobie wykończenie głów obrazu i głów tych nie danem mu już było wykończyć, a na to byłoby wystarczyło parę miesięcy czasu. Prócz głów, wszystkie postacie obrazu są prawie skończone.

— **Z Uniwersytetu.** Stopień doktora praw otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie p. Abraham Kochane, rodem z Tarnowa.

— **Ślub Henryka Sienkiewicza** z panną Maryą Wołodkowiczówną odbędzie się dnia 12 b. m. w Krakowie.

— **Poświęcenie** i otwarcie nowego lokalu Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda“ (przy ulicy św. Tomasza) odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11 przed południem po uroczystej mszy św., jaka odprawioną będzie w kościele XX. Pijarów o godzinie 9 rano.

— **Z Kasyna powszechnego.** Jutro odbędzie się w Kasynie powszechnem wieczorek muzykalno-wokalny, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków wolny, dla obcych, wprowadzonych przez członków, 50 ct. od osoby.

— **Emigracya do Ameryki.** W październiku b. r. wyemigrowało przez Oświęcim do Ameryki 100 osób, między temi 7 z Węgier, 3 z Bukowiny, inne z powiatów: Dąbrowa, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Sanok, Tarnów. Dla braku odpowiednich legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż, zwrócono z Oświęcimia 40 osób, a między temi 7 z Bukowiny, inne z powiatów: Brzozów, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Lisko, Nisko-Przemyśl, Sokal, Żywiec.

W tym samym czasie wróciło z Ameryki na Oświęcim 397 osób, a to z Węgier 23, z Bukowiny 10, inne zaś z powiatów: Biała, Brody, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stare miasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Tłumacz, Złoczów, Żydaczów i Żywiec.

— **Redakcya „Czasopisma technicznego“** zawiadamia nas, że ryciny, znajdujące się w ostatnim numerze *Czasopisma*, wykonali pp. Angerer i Göschl w Wiedniu. Ryciny, przedstawiające ogólny widok teatru i foyer, zdjęto z fotografii p. Kriegera, dwie następne, wyobrażające świeczniki, wyrobu pp. Jakubowskiego i Jarry, z fotografii p. Szuberta, a nie p. Kriegera, jak przez pomyłkę na owych rycinach wydrukowano.

— **Fałszerze monet.** Komisarz policyi, p. Swolkien, przy pomocy koncepisty, p. Broszkiewicza i kancelisty, p. Horaka, prowadząc śledztwo w sprawie fałszerza monet, Stanisława Sompolińskiego, zbiegłego w roku 1892 z więzienia lwowskiego, wykrył dnia wczorajszego, iż tenże Sompoliński, bawiąc w roku 1888 w Krakowie, wyrabiał już tu fałszywe 10-cio i 20-centówki. Wszedł on wówczas w bliższą znajomość z czeladnikami bronzowniczymi: Julianem Tomaszkiewiczem, Władysławem Kiasioniem, Stefanem Turaczkiem, Wiktorem Michalskim, Sebastyanem Sermakiem, Stanisławem Pstrusińskim, pracującymi wówczas u bronzownika Jana Gregorczyka przy ulicy Floryańskiej i spowodował, iż ci widząc interes śliski, lecz korzystny, oddali się wówczas zaraz fabrykacyi fałszywej monety i takową od tego czasu ciągle puszczali w obieg w Krakowie. — Dotychczasowe śledztwo spowodowało uwięzienie winnych, których wraz z *corpora delicti*, znalezionemi w kanale realności Nr 24 przy ulicy Floryańskiej, odstawiono do sądu karnego.

— **Mianowania i przeniesienia.** Ministerstwo handlu zamianowało elewa technicznego, Leopolda Kohna, adjunktem dla służby technicznej przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

P. Namiestnik przeniósł inżyniera, Jana Jurczyńskiego, z Bochni do Jasła i adjunkta budownictwa, Franciszka Karola Gołąba, ze Lwowa do Bochni.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował: Konstantego Rybickiego, Stanisława Orskiego i Dra Wiktora Swobodę, auskultantami sądowymi.

Prezydent Sądu krajowego wyższego zamianował Michała Dutkiewicza kancelistą sądu obwodowego w Jaśle.

— **Zmiana własności.** Majątek Dąbrowica, w pow. gródeckim, kupili od p. Mojżesza Pasternaka pp. Augustowie Ligęzowie.

Jak się dowiaduje *Dz. Polski*, majątek Zawadę i Wołówki, w pow. myślenickim, pani Józefy Hierowskiej, nabyła p. Marya z Ożegalskich hrabina Janowa Mieroszowska.

Dobra Głębokie w Ks. Poznańskiem, 4.000 morgów obszaru mające, mają przejść w drodze kupna na własność hrabiego Józefa Bielińskiego, właściciela dóbr w powiecie wielickim. Dobra Głębokie przez kilka wieków były w posiadaniu rodziny Głębockich.

— **Morskie Oko.** Do *Polit. Corresp.* donoszą, że wkrótce zbierze się komisya mięszana, złożona z przedstawicieli Galicyi i Węgier, celem obradowania nad sporną kwestyą przynależności Morskiego Oka.

— **Pogrzeb ś p. Antoniego hr. Golejewskiego** odbył się w sobotę w Harasymowie przy nader licznym udziale ludu, szlachty z najdalszych stron i zastępców korporacyj. Towarzystwo kredyt. ziemskie, którego dyrektorem był zmarły, reprezentował dyr. Rozwadowski i liczne grono urzędników. Mnogie wieńce złożono na trumnie. Nad grobem przemawiali: książę Puzyna Roman, prezes kołomyjskiej Rady pow., poseł Dr Henryk Wielowieyski, dyrektor Tow. kred. ziem. Rozwadowski Franciszek, prezes oddziału Tow. gosp. Mikołaj Krzysztofowicz, wiceprezes Rady pow. horodeńskiej Antoni Theodorowicz i hr. Stan. Dieduszycki. Nastrój, wywołany gorącemi ich słowami, był tak podniosłym, iż śmiało można powiedzieć, że wspaniały ten obchód pogrzebowy długoletniego posła stał się prawdziwą manifestacyą obywatelską, na jaką zmarły zasługiwał nieskalanym swym charakterem, dobrocią serca i patryotyzmem wypróbowanym.

— **Z Tarnopola** piszą: Ojciec Rudego, przy którym znaleziono 16.000 złr. ze skradzionych w tutejszej Kasie oszczędności pieniędzy, był wczoraj przez dzień cały badany przez sędziego śledczego; nie chciał się jednak przyznać, gdzie ukrył resztę pieniędzy. Dopiero, przyparty do muru, zeznał, że 4.000 złr. ukrył pod ladą w stole, a resztę zużył syn jego na obrońców swych w Tarnopolu i Wiedniu, oraz na prywatne wydatki.

— **Posiedzenie** komitetu III zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, odbyło się w d. 29 z. m. celem uregulowania ostatecznie rachunków zjazdowych, oraz wydania pamiętnika zjazdu, który ma obejmować cały jego przebieg. Po załatwieniu sprawy rachunkowej i redakcyjnej, wyrażono sekretarzowi zjazdu Drowi Kalksteinowi podziękowanie za jego pracę i upoważniono komitet z czterech członków, aby obmyślił rodzaj pamiątki dla Dra Kalksteina. Nadmieniamy wreszcie, że książka pamiątkowa zjazdu wyjdzie w końcu bieżącego, lub zaraz na początku przyszłego roku.

— **Do Gniezna** przybyli w sobotę salonowym wagonem: minister oświecenia Bosse, minister rolnictwa Heyden, minister i naczelny prezes Gossler, jeneralny dyrektor ziemstwa Albrecht, prezes komisyi kolonizacyjnej Dr Wittenburg i wielu wyższych urzędników państwowych. Po godzinnym wypoczynku na dworcu, udali się ci panowie do Łopienna w celu obejrzenia dóbr kolonizacyjnych w tamtej okolicy i wybrania miejsca na budowę tamże kościoła. Wieczorem o godz. 6 odjechali do Poznania, ale w niedzielę przed południem powrócili do Gniezna i po krótkim wypoczynku pojechali do Janowca i Żernik, w których to ostatnich odprawiła się uroczystość poświęcenia kościoła. W akcie tym brał także udział jeneralny superintendent Dr Kęsekiel.

— Tyś dla nas tak dobrą, Celino. Niech ci to Bóg odpłaci stokrotnie.

— A ty samabyś nie chciała?

— Ja, cóż mogę i czemże jestem? Nawet tego, jak bardzo się ucieszyłam, ujrzawszy cię, wyrazić już teraz nie zdołam. Dużo miałam ci do powiedzenia, tak mi się przynajmniej zdawało; ale jakoś wszystko wyleciało mi z pamięci.

— Dawnośmy się nie widziały.

— O, tak, myślałam już, żeś o nas zapomniała zupełnie.

— Jak gdyby to było możliwem. Wszelką możność wyjechania z domu odbierał mi Roman z konieczności; więc przez dzień cały siedzieć musiałam w Przydatkach, jak pustelnica. Wieczorem zaś, gdy po minionym dziennym upale możnaby już pieszo wybrać się do was, tyleśmy zawsze mieli do zrobienia w ogrodzie, takeśmy kopali i polewali zawzięcie, że doprawdy wolnej chwilki na dogodzenie sercu znaleść nie było podobna.

I zaczęła wynosić piękności ogrodu w Przydatkach i przemiany, w nim dokonane.

— Trudno opisywać na niewidziane — powiedział Roman, który nadszedł z Michałem, podczas gdy siostra o tych ogrodowych zajęciach opowiadała. — Gdybyś kiedy zaprosiła te panie do siebie, choćby spacerem, na kwaśne mleko, tobyśmy na miejscu najlepiej to wszystko pokazali.

— Jeśli mię do tego upoważniasz, to zaraz zacznę o to się uprzykrzać i nie dam pokoju, aż otrzymam obietnicę.

— Nie trudź się pani daremnie! — zawołał Michał — są pewne miejscowe skrupuły, którychbyś całą swoją wymową nie zdołała przełamać.

Emilka spojrzała nań z przerażeniem.

— Może to zarozumiałość z mej strony — prędko zagadła Celina — ale spodziewam się zczasem pokonać je wszystkie. Nim to wszakże nastąpi, możemy wyśmienicie zrobić planik na papierze. Proszę cię, mój Romanku, odrysuj dokładnie wszystko, jak ma być, by Emilce, o naszem wielkiem dziele dać jakie takie wyobrażenie.

— Czy będzie tam ławeczka i dla panny... panny... jakże się to ona zowie? Emilko, wiesz, ta, o której mi mówiliście.

— Któż taki? — zapytała — drżąc cała z przestrachu, w nadziei, że się brat jej tymczasem upamięta.

Jak gdyby się jej wzruszenie udzieliło Romanowi, jak gdyby odgadł myśl Michała, i on także, choć na pozór całkiem zajęty rysowaniem owego planika, zaczerwienił się mocno.

— Niby to nie pamiętasz — mówił Michał dalej — wiesz przecie o kim rozmawialiśmy onegdaj,. jakem wrócił z Przydatków. Panna... panna... ależ dopomóżcie mi... imię jakiejś imperatorowej.

— Irena, nieprawda, panie Michale? — zawołała Celina. — Jakże bo można było zapomnieć. Gdybyś ją choć raz tylko ujrzał, niezawodnie, lepsząbyś odtąd miał pamięć, i nie ławeczkę tylko, ale istny tron radbyś dla niej zafundował.

— A tom doprawdy ciekaw.

— Mogę tę twoją ciekawość w jak najrychlejszym czasie zaspokoić, przedstawiając cię, choćby jutro w Dębach, dokąd będę musiał znowu pojechać — wtrącił Roman — czując, że mu już dłużej milczeć nie wypadało.

— Udaje wspaniałomyślnego, czyś już doprawdy tak pewien swego?

Roman ścisnął ołówek tak, że ledwie nie prysł mu w palcach, spokojnie na pozór odpowiadając, że dobrego przyjęcia tam dla każdego, tem bardziej dla gościa z Jezierc był najpewniejszym.

— Wszakże, jeśli ci z zaspokojeniem twojej ciekawości nie tak śpieszno, to możemy zaczekać. Mówił mi Szujski, że skoro tylko cokolwiek przyjdzie do porządku, to będzie miał za najmilszy dla siebie obowiązek odwiedzić po kolei całe sąsiedztwo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— **W Pile** wytrysnęło znowu źródło studni artezyjskiej przy Małej i Wielkiej Kościelnej ulicy, tuż obok rury, którą niedawno studniarz Bayer zatkał wytryskującą wodę. Promień wody jest silny, razem z wodą wydobywa się na wierzch wiele szlamu i piasku. Studniarza Bayera powołano z Berlina telegraficznie na miejsce katastrofy.

— **Spadki.** Prokuratorya w Królestwie Polskiem, jak donoszą *Warsz. Gub. Wied.*, ogłasza o następujących spadkach, wakujących po Karolu Winiewiczu, zmarłym w r. 1879; Eleonorze Chmielewskiej, zmarłej w r. 1885; Mikołaju Sokołowie, zmarłym w r. 1879; Karolinie Przedborskiej, zmarłej w r. 1891 i po Kazimierzu Zielińskim, zmarłym w r. 1827. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu 6 miesięcy, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

— **W Hanowerze** ukończony już został głośny proces przeciw lichwiarzom i szulerom. Sąd skazał: barona Meyerincka na 4 lata więzienia i utratę praw honorowych na 5 lat, Fährlego na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, Samuela Seemana na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, Abtera na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata, Hessa na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, Juliusza Rosenberga na 750 mrk. kary pieniężnej, Sussmanna na 1000 mrk. kary pieniężnej, Maksa Rosenberga uwolniono.

— **Prasa rosyjska** przemówiła nareszcie w sprawie otwarcia teatru krakowskiego, przez usta korespondenta *Nowoje Wremia* z Warszawy, ukrywającego się pod pseudonimem „Novus". W korespondencyi tej pełno insynuacyj, przedstawiających rzecz w ten sposób, jakoby i przy otwarciu teatru krakowskiego Polakom chodziło głównie o demonstracyę przeciwko Rosyi. Za taką demonstracyę uważa „Novus" nawet przyszłoroczną wystawę krajową, podsuwając w ten sposób rządowi myśl niedopuszczenia Polaków zakordonowych do udziału w krajowej wystawie we Lwowie. Dalej korespondent twierdzi, iż napis na teatrze: „Kraków — narodowej sztuce" nie jest słusznym, albowiem bez pomocy i ofiar Polaków z pod panowania rosyjskiego teatr krakowski nie mógłby stanąć, z czego korespondent *Nowoje Wremia* wysnuwa wniosek, iż Polakom „rosyjskim" dzieje się daleko lepiej, jak „austryackim." W końcu wylicza wszystkie subsydya, jakie od szeregu lat rząd rosyjski wypłacił teatrom warszawskim i zamyka obrachunek powyższy twierdzeniem, iż naród polski jest „niewypłacalnym dłużnikiem skarbu rosyjskiego." Z tak nędznemi elukubracyami polemizować nie warto.

— **30-letni jubileusz** profesorskiej działalności w petersburskiej Akademii wojskowo-lekarskiej obchodził nasz współziomek, J. Mierżejewski, zasłużony w zakresie psychiatryi. W uczcie jubileuszowej wzięło udział około 80 najznakomitszych lekarzy i innych osób wpływowych, celem uczczenia zasług tego, który po byłym profesorze tejże Akademii, również naszym współziomku, J. Balińskim, najwięcej się przyczynił do rozwoju psychiatryi w Rosyi, przez założenie specyalnego czasopisma, poświęconego tej gałęzi wiedzy, i utworzenie Towarzystwa psychiatrycznego. Pomiędzy licznemi przemowami zwróciły na siebie uwagę dwie szczególniej: przemowa psychiatry Dra Czeczota i p. W. Spasowicza.

— **Rosyjski minister wojny**, jenerał Wannowskij, udaje się na dłuższy czas do Algieru. Minister cierpi na newralgię w boku.

— **Na budowę cerkwi sobornej w Warszawie**, ma być, według wniosku rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, wydawaną corocznie, poczynając od roku 1894, kwota 50,000 rubli.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 4 listopada po raz pierwszy: *Dziewczyna sędzią*, komedya w 3 aktach przez Fr. Zabłockiego. Role główne odegrają pp.: M. Zboiński, Leszczyńska, Stępowski, Wyrwiczówna, Sliwicki, Trapszówna i Solski. Zakończy: *Nikt mnie nie zna*, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. Role główne odegrają pp.: Sobiesław, Siemaszko, Wójcicka, Przybyłowicz. Do obu sztuk powyższych sprawiła dyrekcya nowe kostiumy.

W niedzielę 5 listopada po raz drugi: *Dziewczyna sędzią* i *Nikt mnie nie zna.*

— Dnia 2 listopada pochmurno, w południe i w nocy deszcz; termometr od +3·5 doszedł do +8·0 Cels. Barometr nisko opadł; o godz. 7 rano dnia 3 listopada stan jego był 736·3 mm., termometru +3·2 Cels. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 4 listopada: św. Karola Boromeusza i Modesty.

Odezwa.

O zużytą odzież dla biednych dzieci, uczęszczających do szkół ludowych, udajemy się z gorącą prośbą do Szan. Publiczności:

Setki dzieci najuboższych wyrobników i rzemieślników zastaje nadchodząca zima bez niezbędnego odzienia, a biedne te dzieci muszą chodzić do szkoły wśród najgorszej słoty i zimna, częstokroć bez ciepłego śniadania. O pomoc dla tego biedactwa upraszamy wszystkich, a mianowicie te matki, które mogą swe własne dzieci na zimę dostatnio zaopatrzyć. Bardzo wiele ubrania zużytego leży częstokroć w niejednym domu nieużytecznie; te już niepotrzebne rzeczy prosimy ofiarować dla dzieci biednych na zimę i nadsyłać do Szan. Zarządu szkoły IX żeńskiej, przy ulicy Bernardyńskiej. Każdy dar będzie przyjęty z wdzięcznością i należycie zużytkowany.

Upraszamy także o przystępowanie do naszego stowarzyszenia, które corocznie przeszło tysiąc dzieci zaopatruje w odzież i książki, a posiada bardzo szczupłe fundusze.

Na członków Stowarzyszenia (roczna wkładka 3 złr.) zapisywać się można u podpisanych, jakoteż u skarbnika Stowarzyszenia, WP. Stanisława Twaroga, c. k. inspektora szkół (najwygodniej za przekazem pocztowym).

Poniżej zamieszczamy krótkie sprawozdanie z zeszłorocznej działalności Stowarzyszenia:

W roku szkolnym 1892/3 rozdzielił Wydział Stowarzyszenia 1014 złr. między 19 szkół na zakupno obuwia. Prócz tego rozdzielono 80 par gotowego obuwia, dostarczonego staraniem jednego z członków wydziału Stowarzyszenia. Z odzieży znoszonej, którą różne dobroczynne osoby nadesłały, rozdzielił wydział po zreparowaniu lub przerobieniu 62 sztuki między żeńskie, a 50 między męskie szkoły. Wny Franciszek Kroebl, dyrektor szkoły handlowej, ofiarował zapas kortu, z którego wykonano i rozdano 2 paltoty, 18 surducików i 18 par spodni. Wna Pani Marya Zakrzewska ofiarowała 2 sztuki barchanu, z którego uszyto i rozdano 33 sukienki. Wreszcie Wna Pani Tschapkowa ofiarowała kwotę 82 złr. na odzież dla dzieci chrześcijańskich w szkole XII na Dajworze. Z kwoty tej sprawiono 19 par trzewików, 19 par pończoch, udzielono 25 uczennicom po 50 ct. na częściowe pokrycie kosztów obuwia i sprawiono materyi na 23 sukienki, które uszyto i rozdzielono zgodnie z życzeniem ofiarodawczyni.

Ogółem otrzymało 848 dzieci wsparcia na zakupno obuwia, prócz tego 57 chłopców i 41 dziewcząt otrzymało gotowe obuwie, a nadto 54 chłopców i 108 dziewcząt odzież bądź nową, bądź przerobioną z używanych sukni. Razem zaopatrzono 1108 dzieci w obuwie lub odzież.

Z przedstawionego sprawozdania okazuje się, że znaczna liczba ubogiej dziatwy korzystała w upłynionym roku z ofiar, składanych na cele naszego Stowarzyszenia przez szlachetnych dobrodziejów, którym jeszcze raz jak najserdeczniejsze składa wydział Stowarzyszenia podziękowanie.

Przeszło 100 dzieci zaopatrzono w ciepłą odzież przerobioną ze starych sukni, których znaczny zapas na odezwę zeszłoroczną wydziału Stowarzyszenia złożono.

Z Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich.

Kraków 20 października 1893.

Sekretarz: *Dyr. Julian Maciołowski.* Prezes: *Dr. H. Jordan.*

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 26 października b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki w Akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. Dra Maryana Sokołowskiego. — Przewodniczący zawiadomił o rozpoczęciu druku wydawnictwa „Materyałów do dziejów sztuki i kultury w Polsce," jak niemniej o odnalezieniu przez Dra Korzeniowskiego nie znanego dotąd łacińskiego modlitewnika króla Władysława Warneńczyka w bibliotece oksfordzkiej. Modlitewnik ten ozdobiony jest portretem i herbem króla i razem z innemi modlitewnikami będzie publikowany przez komisyę kosztem funduszu, udzielanego przez hr. Konstantego Przeździeckiego.

Przewodniczący następnie zdał sprawę z dwóch publikacyj zagranicznych, bliżej nas obchodzących, to jest z odczytu p. Neuwirtha, prof. historyi i sztuki w Pradze, wygłoszonego na zjeździe tegorocznym historyków sztuki w Norymberdze, p. t. *„Das mittelalterliche Krakau und seine Beziehungen zur deutschen Kunst,"* i z książki p. tyt. *„Geschichte der Kunst in Gebiets des Herzogthum Posen,"* napisanej przez p. Hermana Ehrenberga, archiwistę w Królewcu. Książka ta opiera się w najznaczniejszej części na materyale zebranym i ogłoszonym w naszych „Sprawozdaniach", a zatem na pracach Komisyi i mieści wiele szczegółów i dokumentów bardzo żywo nas interesujących, a dotąd nieznanych.

Profesor Łuszczkiewicz zwrócił uwagę Komisyi na pracę architekta w Warszawie p. Dziekońskiego „O kościele parafialnym w Będkowie". Prof. Łuszczkiewicz podał wiadomość o odnalezieniu dawnych fragmentów kamiennych z XVI w. w Krasnymstawie w Lubelskiem, a mianowicie tablic nagrobkowych, węgarów itp. Ułamki te, których fotografie okazał prelegent, mogą pochodzić z dawnego zamku, a po części z cerkwi erygowanej przez Zygmunta Augusta, a dziś na dom mieszkalny przerobionej. Prof. Łuszczkiewicz podał także wiadomość o obrazku na blasze malowanym, przedstawiającym Matkę Bożą z Dzieciątkiem i św. Annę, który również dochował się w Krasnymstawie i miał służyć za ryngraf. Napis na odwrotnej stronie z roku 1690 upamiętnia chwilę przebudowania kościoła Cystersów w Bledzewie w Wielkopolsce. Obrazek ów musiał wisieć zatem dawniej w tym kościele.

Prof. Łuszczkiewicz zestawiając stopki ludzkie, wyrzeźbione na ścianie, oraz na drzwiach kaplicy z drugiej połowy XVII wieku, mieszczącej cudowny obraz Matki Bożej w Myślenicach i opatrzone słowami „Jezus, Maria," oraz napisem „Czcijmy ten ślad" ze znaną stopką na kaplicy przy kościele na Piasku w Krakowie, którą również odnieść trzeba do czasu wzniesienia kaplicy w końcu XVII wieku, zaznaczył, że znaczna liczba kamieni z wyrzeźbioną stopką ludzką w kraju naszym, zawdzięcza powstanie swoje obyczajowi religijnemu, rozpowszechnionemu w Polsce po wojnach szwedzkich i wiąże się z kaplicami Matki Bożej, a nie sięga wcale odległej starożytności, jak utrzymują niektórzy badacze.

Prof. Łuszczkiewicz okazał następnie fotografię nieznanego portretu ks. Konstantego Ostrogskiego († 1532), który jest własnością hr. Tyszkiewicza. Prof. Łuszczkiewicz przedłożył nakoniec nadesłany przez prof. Gersona z Warszawy rysunek tezy Koprzywnickiego klasztoru, odbitej na atłasie w r. 1770 wraz z objaśnieniem.

Hr. Konstanty Przeździecki okazał kurwaturę pastorału wyrobioną z bursztynu, oprawnego w srebro, która ma pochodzić z Litwy.

Prof. Odrzywolski przedłożył wreszcie kilka fotografij zabytków w Płocku, między niemi renesansowego nagrobka Głogowskiego.

Maks Heinzel, nestor poetów pisujących w dyalekcie szląskim, znany nadto jako jeden z celniejszych liryków niemieckich, obchodził w tych dniach w Świdnicy, na Szląsku, gdzie stale zamieszkuje, 60-tą rocznicę swoich urodzin. Sejm prowincyonalny szląski, pragnąc poecie zabezpieczyć spokojniejszą starość, wyznaczył mu pensyę honorową dożywotnią w sumie 500 marek rocznie, nadto zaś posypały się dla poety dary ze wszystkich prawie miast szląskich. Urodzony 28 października 1833 roku, jako syn ubogich rodziców, był Heinzel długi czas nauczycielem domowym, wreszcie dziennikarzem w Berlinie i redaktorem kilku pism katolickich na Szląsku. Dotąd też utrzymuje się z pióra. Utwory jego, nacechowane zdrową myślą, bardzo są na Szląsku popularne.

Pomnik Liszta. W mieście Oedenburgu, na Węgrzech, wzniesiono niedawno pomnik słynnemu muzykowi. Liszt urodził się niedaleko Oedenburga we wsi Geiding. Pomnik jest dziełem Wiktora Tilgnera i przedstawia tchnące życiem bronzowe popiersie mistrza, ustawione na odpowiednim postumencie.

Arturek Argiewicz udał się z Berlina do Pragi, gdzie koncertował dwukrotnie z wielkiem powodzeniem.

Obraz Szymanowskiego „Modlitwa," który budził podziw na tegorocznej wystawie secesyonistów monachijskich, będzie wkrótce wystawiony w Warszawie. Olbrzymi tryptyk ma dziewięć metrów długości.

Na wystawie obrazów w Brukseli znajdują się trzy obrazy Antoniego Kozakiewicza z Monachium.

Bacon i Szekspir. Toczona przed kilku laty polemika o to, kto właściwie jest autorem szekspirowskich dramatów, budzi zajęcie do dziśdnia. Nowojorska „Arena" przesłała zapytania w tej kwestyi wybitniejszym osobistościom w Ameryce i Anglii i otrzymała już dziewięć odpowiedzi. Jedna tylko z tych odpowiedzi obstaje stanowczo za autorstwem Bacona: dwie przypuszczają współpracownictwo filozofa i aktora, to jest Szekspira; sześć oświadcza się wyłącznie za Szekspirem, a w tej liczbie przyrodnik A. R. Wallace, pisarz socyalistyczny amerykański Henry George, i margrabia Lorne, zięć królowej Wiktoryi.

Po zamknięciu wystawy w Chicago, obrazy polskich malarzy będą przewiezione do San-Francisco.

Nowe książki nadesłane redakcyi:

— Dr Michał Zieleniewski: Skorowidz ważniejszych zakładów zdrojowo-kąpielowych, hydropatycznych, galakto terapeutycznych, klimatycznych, sanatoryów i kąpielisk morskich. Wydanie trzecie, powiększone. Kraków 1894. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 listopada.

Słaba tendencya, jaka targi zbożowe owładnęła, utrzymuje się bez przerwy, a że zapotrzebowanie nie wzmaga się w tym stosunku, co podaż, przeto odbyt coraz staje się trudniejszy, a właściciele zboża widzą się ostatecznie zmuszeni do ustępstw. Z wyjątkiem celnych gatunków, których w kraju niema, których zatem po cenach stosunkowo wysokich dostarczają Węgry, odbyt jest wogóle nader ograniczony i trudny. Różnica cen pomiędzy naszem zbożem a węgierskiem na pszenicy i życie wynosi około 50 ct., na jęczmieniu znacznie więcej; pomimo to młynarze chętniej kupują ziarno węgierskie, a nasze tylko w małych partyach na domieszkę, po cenach zniżonych. W tych warunkach obecnie trudno jest nawet wypośrodkować ceny, bo faktycznie młyny krajowe kupują drogo, a producenci krajowi biorą ceny niskie, więc zaznaczyć należy, że notowania nasze odnoszą się do zboża krajowego, które jednak wyjątkowo tylko osiąga notowanie wyższe, a z reguły odchodzi po cenach najniższych.

Płacono pszenicę białą 7·90 do 8·25 złr.; czerwoną 7·70 do 8·20 złr.; żółtą 7·70 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 7·50 do 8·25 złr.; na kaszę 5·60 do 6·— złr.; owies 6·80 do 7·15 złr.; rzepak 13·— do 13·50 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Cholera.

Gazeta Lwowska donosi: W dniu 31 października i 1 listopada b. r. zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie bohorodczańskim: w Horocholinie 5 osób. W powiecie dobromilskim: w Ściance 1 osoba. W powiecie kałuskim: w Serednem 4 osoby. W powiecie sanockim: w Rymanowie 2 osoby. W powiecie stanisławowskim: w Pacykowie 1 osoba. Wyzdrowiały: (w powiecie bohorodczańskim) w Horocholinie 2, (w powiecie dobromilskim) w Krościenku 1, (w powiecie kałuskim) w Serednem 2, (w powiecie sanockim) w Bukowsku 2, w Rymanowie 1 osoba. Zmarły: (w powiecie dobromilskim) w Ściance 1, (w powiecie kałuskim) w Serednem 5, (w powiecie sanockim) w Bukowsku, Posadzie dolnej i Rymanowie po 1, (w powiecie stanisławowskim) w Stanisławowie i Uhornikach po 1 osobie.

Ogółem pozostało w leczeniu w dniu 30 z. m. chorych 31; w dniach 31 października i 1 listopada zachorowało osób 13, wyzdrowiało 9, zmarło 12, pozostaje zatem w leczeniu 23 osób.

Podejrzane wypadki śmierci zdarzyły się w Chyrowie.

Badanie bakteryologiczne wykazało jad cholery azyatyckiej w dejektach osób zmarłych w Serednem (w powiecie kałuskim) i w Uhornikach (w powiecie stanisławowskim).

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 3 listopada. Dziś wysyła Wydział krajowy pismo kondolencyjne do rodziny Matejki na ręce syna Tadeusza. Pismo to opiewa: Szanowny Panie! Na twoje ręce, jako dziś głowy osieroconej rodziny, przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu. Przesyłamy je imieniem kraju pewni, że podzielą je z nami wszyscy, kochający wspólną przeszłość naszą, którą zgasły przedwcześnie mistrz nam i dalekim pokoleniom w dziełach swych ku pamięci, naśladowaniu lub przestrodze stawiał; wszyscy, którym nieobojętną chwała narodu, co mógł się poszczycić mężem tej miary, tych zasług, mężem wielkiego obywatelskiego serca; wszyscy wreszcie, dla których śladem twego ojca przewodnią w życiu ideały, wiara i nadzieja w przyszłość i praca dla przyszłości.

Pismo to podpisał cały Wydział krajowy.

Wydział krajowy telegraficznie prosił prezydenta Friedleina o złożenie na trumnie Matejki wspaniałego wieńca z żywych roślin, lub, jeżeli to jeszcze możliwe, srebrnego z napisem: „Mistrzowi Janowi Matejce kraj."

Poruszono myśl pochowania Matejki na Wawelu. Oświadczyła się za tem lwowska reprezentacya Towarzystwa sztuk pięknych i tutejsze Koło literacko-artystyczne. Dziś wieczór na Radzie miejskiej ma się pojawić również taki wniosek.

Lwów 3 listopada. Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, przejęte najgłębszą boleścią z powodu zgonu Jana Matejki, składa wieniec u podnóża jego trumny i wyraża najżywsze współczucie dla osieroconej rodziny.

Roman Pilat, prezes. *Władysław Bełza*, sekretarz.

Wiedeń 3 listopada. *Vaterland* wywodzi, że gabinet koalicyjny załatwi sprawy uważane za nagłe, co do których nie ma zasadniczej różnicy zapatrywań. Gabinet musi tak rządzić, aby żadna z trzech partyj większości nie czuła się upośledzoną. W chwili, w której znalazłaby się większość parlamentarna bardziej jednolita, koalicya ustaje. Koalicya przyszła w ogóle do skutku ze względu na potrzebę załatwienia spraw, niecierpiących zwłoki.

N. fr. Presse oświadcza, że powołanie na dwór cesarski Badeniego, Windischgrätza i Thuna dowodzi, że kierunek rządów pozostanie konserwatywny. Lewica musi się na to zgodzić, aby utrzymać obecny stan posiadania. Partya liberalno-niemiecka uważa za polepszenie już sam fakt, że będzie współdziałała nad przyszłym rozwojem Austryi.

Buda-Peszt 3 listopada. Namiestnicy: Badeni i Thun, oraz Windischgrätz, odbyli dziś rano wspólną konferencyę w hotelu. Cesarz przyjął Thuna na audyencyi o godz. 2, a Badeniego o godz. 3 po południu.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 3 listopada. Książę Windischgrätz i hrabia Thun przybyli tu wczoraj wieczorem. Hrabia Badeni przybył dzisiaj rano.

Budapeszt 3 listopada. Cesarz przyjął dziś w południe na audyencyi ks. Alfreda Windischgrätza.

Buda-Peszt 3 listopada. Namiestnicy: hr. Badeni i hr. Thun przybyli do zamku cesarskiego, gdzie będą przyjęci przez Monarchę na posłuchaniu, każdy z osobna.

Strassburg 3 listopada. Leśniczy niemiecki Reiss z La Plaine napotkał wczoraj 5 francuskich kłusowników na niemieckiem terytoryum w odległości 100 metrów od granicy. Kłusownicy pierwsi strzelili. Wówczas dopiero wystrzelił leśniczy i zabił dwóch kłusowników. Śledztwo stwierdziło, że leśniczy działał we własnej obronie.

Madryt 3 listopada. Otrzymano tu wiadomość, że zgromadzenie ludowe w Marsylii wyraziło szczerą sympatyę i radość z powodu pomyślnego rezultatu walk w Marokko. Zorganizowano tu z tego powodu demonstracye przyjazne dla Francuzów. Żandarmerya rozproszyła tłum. Trzech żandarmów jest lekko rannych. Aresztowano 23 osób.

Od Administracyi „Czasu."

Dla nieszczęśliwych mieszkańców Rymanowa nadesłano pod lit. I. S. 2 złr.

Zamiast wieńca na grob złożono od F. K. 5 złr. na zakład Brata Alberta.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Koleje bułgarskie. Wielka bułgarska kolej Transwersalna Kaspiczan-Zofia-Küstendil, której budowę rozpoczęto na obu końcowych odnogach Zofia-Küstendil i Kaspiczan-Szumla, ma być obecnie dalej budowaną w najtrudniejszej części, na torze górskim Zofia-Roman. Rozpisanie ofert względem rozdania budowy doprowadziło do przedwstępnego układu między rządem a firmą Bałabanów i Michajłowski, która się zobowiązała do podjęcia tych robót za cenę 22,700.000 franków. Dotyczący projekt ustawy przedłożony właśnie został bułgarskiemu sobraniu. Cała linia otwartą zostanie na wiosnę 1896 r. (2386)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 listopada, 2 godzina 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 45	Anglobank	147 75
srebrna „	96 30	Union	247 50
4% złota	119 95	Bankverein	120 25
4% koronowa	95 80	Akcye Länderbank	242 80
Akcye ban. austr.-w.	993 —	„ kol. Kar. Lud.	216 25
„ kredytowe	331 —	„ „ lwowsko-czerniow.	257 —
Londyn	127 50	„ „ połudn.	101 12
Napoleony	10 11½	Elbethal	235 25
Dukaty	6 02	Nordbahn	2865
Marki	62 52½	Staatsbahn	301 —
4% Renta węg. kor.	92 95	Alpin	50 25
4% „ „ złota	114 85	Akcye tytoniowe	192 25
Losy prem węg.	150 75	Ruble	133 —
Losy tureckie	47 90		

Usposobienie giełdy: wzmocnione.

Berlin 3 listopada.

Banknoty austr.	159 85	4% Listy likw. pols.	62 40
Krótki Wiedeń	159 65	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	213 20	„ austr. kred.	195 —
5% Listy zast. pols.	65 40	Ultimo Ruble	213 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 3 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 25	133 25
Marki niemieckie za 100	62 25	62 75
20-frankówka	10 03	10 13
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 26	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 75	100 50
5% „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ 56 let.	98 —	99 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 30	100 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 —	96 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 60
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	101 —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 59
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	256 —	258 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 —	19 —
„ „ węgierskie	12 —	13 —
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 2 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	360 —	370 —
5% listy banku hipotecznego	100 30	101 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	99 80	100 50
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 30	99 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 —	96 70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 2 listopada.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 85
4½% „ „ „ „	— —	98 65
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 —
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	100 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	96 60	96 80
4²/₁₀% srebrna	96 40	96 60
4% złota austryacka	119 20	119 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 55	115 75
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 45	95 45
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% „ „ „	95 50	95 75
4% propinacyjne galicyjskie	95 80	96 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 75	115 75
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 10
5% „ „ „ „	— —	100 50
4½% „ „ „ „	99 90	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 50
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 15
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	126 75	127 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 50	100 —
4% „ Koszyce-Bogumin	95 50	96 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 —
4% „ „ nieopod.	95 20	96 20
3% „ południowej	147 25	148 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 70	95 30
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	148 —	148 20
wiedeńsk. banku związk. 100 „	120 —	121 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	412 —	415 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	407 —	407 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	368 —	372 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	243 25	244 25
austro-węgiersk. banku 600 „	994 —	996 —
Unionbanku 200 „	247 25	248 —
kolei Albrechta 200 „	93 —	94 —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2865	2870
„ Koszyce Bogumin. 200 „	185 —	186 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	256 —	258 —
„ państwowej 200 „	299 75	300 25
„ południowej 200 „	100 75	101 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	202 50	203 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 25	202 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	— —	— —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	190 —	191 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 75	145 25
„ „ 1860 „ 500 „	144 75	145 25
„ „ 1860 „ 100 „	159 50	160 50
„ „ 1864 „ 100 „	195 —	196 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	151 25	152 25
„ regul. Cisy	141 75	142 25
austr. regul. Dunaju	128 25	129 25
miasta Wiednia z r. 1874	172 50	173 —
serbskie 100 frankowe	42 80	43 40
tureckie	47 90	48 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 10
kredytowe z r. 1858.	195 75	196 50
miasta Krakowa	26 —	27 —
czerwonego krzyża austryackie	18 40	19 —
„ „ węgierskie	— —	— —
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	47 50	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	6 05	6 07
20-frankówki	10 10	10 11
Funty szterlingi angielskie	12 72	12 77
Marki niemieckie	62 50	62 60
Ruble papierowe	132 —	133 —

Młodzieniec,

który ukończył **6 lub 7** a najmniej **4 klasy gimnazyalne,** może znaleźć natychmiastowe przyjęcie w charakterze ucznia (2546-1)

w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Sadzonki leśne, drzewka oraz **krzewy ogrodowe,** poleca do kultur jesiennych: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Cenniki na żądanie odwrotną pocztą. (2553-1 10)

Taniej niż wszędzie.

Skład hurtowny istniejący od lat 12.

Sprowadzając od pierwszych szwajcarskich fabryk **hurtem** zegarki kieszonkowe złote, srebrne, niklowe i ścienne, jest firma ta w stanie, wiele taniej niż każdy inny zegarmistrz, nawet **pojedynczo** odstąpić. — Znany od lat 30 w Krakowie i za granicą sławny zegarmistrz p. Lamensdorf, pracuje w naszym składzie i uskutecznia szybko i sumiennie wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

O liczne odwiedziny składu naszego upraszamy. JP. (2547-1-18)

J. Freylich i Brenner,
Kraków, ul. Stradom 3

Ogłoszenie licytacyi.

(2544)

Urząd gminny m. Brzeska podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **15 listopada** b. r. o godz. 10ej zrana odbędzie się druga publiczna licytacya w kancelaryi gminnej celem oddania w przedsiębiorstwo budowy rzeźni.

Cena kosztorysowa wynosi **6600 złr. w. a.**

Bliższych informacyj zasięgnąć można codziennie w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Brzesko, 31 października 1893 r.

Dr. Bernacki, burmistrz.

Fotogr. zdjęcia z natury,

akta kobiet, mężczyzn i dzieci, krajobrazy, architektury, skulptury, typy, dla malarzy, rzeźbiarzy, architektów, prof. archeologii, anatomii i t. p. Przesyłki na próbę za otrzymaniem 5, 10 i 15 zła. Nieodpowiednie fotogr. przyjmuję napowrót za zwrotem pieniędzy. (1989-26-36)

S. Bloch, Wiedeń, I, Graben 17.

Delikatną kapustę

w najwyborniejszym gatunku, **bardzo długie i najdelikatniejsze cięcie** — dostarcza w każdej ilości i bardzo tanio.

Erste mährische Sauerkraut-Fabrik
in Mödritz bei Brünn.

MACHINY DO CIĘCIA KAPUSTY O RUCHU PAROWYM. (2466-3-5)

Największa czystość.

Dyplom uznania na ogólnej wystawie rolniczej i leśnej w Wiedniu 1890 roku.

ODZNACZONA ODZNACZONA
na
drezdeńskiej wystawie koni 1892 r.



Niezbędna dla właścicieli koni.

Nie było jeszcze dotychczas żadnego wypadku, w którym

H. Martela
maść ochwatowa

nie osiągnęła pożądanego skutku w **ochwacie,** świeżym lub zastarzałym, **porażeniu grzbieta, wole, martwej kostce, guzie, każdej puchlinie, stwardnieniu wymion, skorupieniu, przewlekłem porażeniu w przegubie kopytowem, przetarciu kości, wyprężeniu, gruczołach, guzach karku i piersi, narośli, zwichnieniach przegubu pęcinowego i kopytowego, wszelkich guzach gośćcowych** i t. p., także krów i owiec, bez nadwerężenia zwierząt i zostawienia nagich miejsc.

Prawdziwa do nabycia w słoikach po 2 zła. 75 c. i 1 zła. 50 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** (1620 17-26)

AVISO.

Am 14. November 1893 um 9 Uhr Vormittag findet im Artillerie-Zeugs - Depot (an der Rakowicer Strasse, nächst dem Krakauer Kirchhof) eine Licitation von gebrauchten Zeugs - Sorten (Blech, Eisen, Kettenwerk, Stahl etc.) statt. Die näheren Bedingungen sind in der bezüglichen Kundmachung in „Czas" Nro 249 vom 31. October 1893 enthalten, worauf Kauflustige aufmerksam gemacht werden. (2528-2-2)

Vom Commando des k. u. k. Artillerie-Zeugs-Depots in Krakau.

Krakau, im October 1893.

Kowalewski Adam i Franciszek,

którzy w 1863 roku wyszli z kraju, zgłosić się mogą we własnym interesie listownie do brata Ignacego. (2494-3-3)

Marya Prauss
Magazyn Strojów Damskich
w Krakowie, ul. św. Anny 3,
poleca (2114-17 20)
na sezon jesienny i zimowy
najświeższe materye wełniane i jedwabne
na suknie wszelkiego rodzaju, okrycia, paletoty i na wierzchy do futer.
Świeże gotowe konfekcye są już na składzie.
Wysortowane konfekcye
wyprzedaje niżej połowy włas. ceny.

---

4 Składy papieru

w Krakowie i Galicyi:

I. **Kazimierza Bauma w Krakowie,** *Rynek A—B, Nr. 44,*
II. **Filia w Rzeszowie,**
III. **Kamila Bauma w Tarnowie,**
IV. **Józefa Accorda w Kołomyi,**

otrzymały świeże przesyłki papierów listowych gładkich i z ozdobami.

UWAGA! Zakupując od fabrykantów z pierwszego źródła wspólnie dla czterech sklepów, możemy sprzedawać **po bardzo niskich cenach.** (2441-6-100)

Ogłoszenie konkursu.

L. 46191. (2523-3 3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego",** ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w byłym obwodzie rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie zł. 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne zł. 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach istniejących w kraju, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 11go października 1893 r.

Grott.

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE
właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego,** ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (2139)

Ceny wód naśladowanych	**w Krakowie:**	**we Lwowie:**
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

STOSOWNE PODARUNKI NA GWIAZDKĘ!
FABRYKA FOTOGRAFICZNYCH
PRZYRZĄDÓW i PRZYBORÓW
Eisenschiml & Wachtl
w WIEDNIU, VII/I, Kaiserstrasse 62, (2468-1-4)
założona 1856 roku. **Nr. Telefonu 7258.**
Proszę zażądać 25 głównego cennika z dodatkiem darmo i opłatnie.
Ceny fabryczne. Zawsze asortowany skład we wszelkie artykuły i nowości.
Filia: Budapest, Waitznergasse Nr. 12.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1811 6)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Znaczny zysk przy małem ryzyku

mają bankierzy i giełdowi spekulanci, wyzyskując drobniejsze codziennie fluktuacye, które na pojedynczej akcyi w ciągu jednej giełdy nieraz do kilku guldenów dochodzą.

Dlaczego Publiczność szersza dotychczas w tensam sposób zarabiać nie mogła? Dlatego, że **prawie cały pierwszy gulden zysku pochłaniają wysokie prowizye bankierskie.** Chcąc temu zaradzić i umożliwić każdemu korzystanie z najmniejszej zmiany kursów, postanowiliśmy **obliczać od kupna i sprzedaży razem tylko 20 centów od akcyi** (minimalnie 25 akcyi) **licząc w to już wszystkie koszta,** tak, że np. kupujący 100 akcyj, ma już przy zwyżce **o jednego guldena na akcyi, 80 guldenów netto zysku,** podczas gdy dotychczas ledwo koszta bankierskie opłacić byłby w stanie.

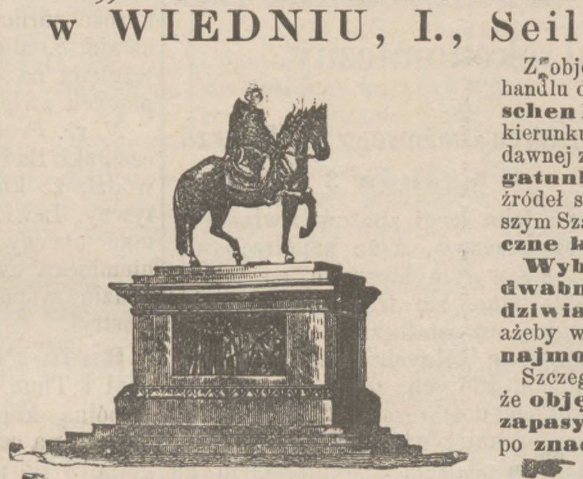
Dla osób stale lub czasowo przebywających w Wiedniu urządziliśmy w połączeniu z naszem biurem **zaopatrzone w znaczną ilość gazet salony,** w których każdy **bezpłatnie** w czasie godzin giełdowych siedzieć i powiadomiony natychmiast o każdej, choć najmniejszej zmianie kursów, z takowej bezzwłocznie korzystać może.

Od pieniędzy dajemy i żądamy $5\frac{1}{2}\%$. (2520-2-)

Wiedeński Dom bankowo-komisowy

(Wiener Bank und Commissionsgeschäft).
(Sadowski & Comp.) WIEDEŃ, I., Gonzagagasse Nr. 14.

HANDEL DAMSKICH TOWARÓW MODNYCH
„ZUM RÖMISCHEN KAISER"
w WIEDNIU, I., Seilergasse Nr. 12.



(2432-6-10)

Z objęciem w marcu 1893 r. oddawna słyn. handlu dam. towarów modnych **„zum römischen Kaiser"** nadaliśmy interesowi w tym kierunku **nową postać,** że z zachowaniem dawnej zasady, sprowadzać tylko **najlepsze gatunki,** możemy wskutek korzystniejszych źródeł sprowadzania w **cenach** towarów naszym Szan. Klientom ofiarować **bardzo znaczne korzyści niż dawniej.**

Wybór w **najśwież. materyach jedwabnych** i **wełnianych** jest niemal **zadziwiającym,** a naszem staraniem będzie, ażeby w każdej porze roku wybrać materye **najmodniejsze i najlepsze.**

Szczególniej ośmielamy się zwrócić uwagę, że **objęte** od poprzed. właścicieli **znaczne zapasy towarów** sprzedajemy wszystkie po **znacznie zniżonych cenach.**

Próbki posyłamy na żądanie opłatnie.

Reiff & Mayer's Nachfolger.

HOTEL BRISTOL

w Wiedniu, I., Kärntnerring L. 7.

Pierwszorzędny hotel. Elektryczne oświetlenie. (2213-10-10)

RESTAURACYA. — NAJLEPSZA FRANCUSKA KUCHNIA.

Podczas miesięcy zimowych na dłuższy pobyt zniżone ceny (według ugody).

DONIESIENIE!!!
Na porę jesienną i zimową
Filia wiedeńska ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

poleca doborowy zapas najmodniej. ubiorów męskich i dziecinnych, własnego wyrobu z najlep. materyałów krajowych i zagranicznych, po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach, śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce. — W składzie naszym znajdują się:

Paltoty zimowe, Meżykowy, Chesterfieldy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Kożuszki, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, Spodnie, oraz **Ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie ulicy i Nru domu, gdzie filia się znajduje. JP. (2305-19-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Filie nasze w Krakowie ul. Grodzka Nr. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i w Nowym Sączu.

SKŁAD FUTER
Anton. Królikowskiego
w Krakowie,
Plac Dominikański, L. 3,

poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie i damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. **Na składzie utrzymuje materyały** na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk. (2375-7-12)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2270-15-40)

Skład Nasion, ul. Sławkowska 10,

potrzebuje nasienia buraków pastewnych produkcyi krajowej ze zbioru roku 1893, głównie Mammouth i Oberndorfskich, z poręczeniem tożsamości gatunku i uprasza o nadesłanie niezbyt szczupłych próbek z oznaczeniem żądanej ceny.

Za Skład Nasion T. Lewieckiej
(2506-3 3) **Henryk Lewiecki.**

NOWA FIRMA
WOJCIECHA DUTKIEWICZA.
FABRYKA i SKŁAD
wyrobów masarskich i WĘDLIN

w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 18, róg ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu „pod Różą",

poleca: szynki, polędwice, kiełbasy, głowizny, salcesony, kabanosy, kiszki pasztetowe, ozory wędzone i gotowane, wszystko najsmaczniej wykonane.

Wielki wybór smalcu przedniego i słoniny.

Ceny nader umiarkowane.

Wysełki na prowincyę uskuteczniają się najakuratniej.

Cenniki posyłam na żądanie darmo i opłatnie. JP. (2533 2-3)

Realność murowana,

piętrowa, w pierwszorzędnem mieście na prowincyi, z ogrodem i placem na wybudowanie oficyn — w połączeniu z prosperującem przedsiębiorstwem przemysłowem, z którego dochód może być jeszcze znacznie podwyższonym, jest pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. Na listy opłacone pod **lit. Z. 2241 w Administracyi „Czasu" w Krakowie** nastąpi bliższa wiadomość.

(2241-12)

Sześć sztuk żelaznych
krat tartakowych
jeszcze w ruchu do oglądania, jest tanio do sprzedania. — Oferty pod „P. 7498" przyjmuje **Rudolf Mosse** w Wiedniu. (2002 15-24)

PATENTA

wszystkich krajów
uskutecznia i spienięża urzędow. upoważnione biuro przywilejów inżyniera (2334-19-25)
C. Paulitschky
w Wiedniu, I., Elisabethstr. 5.

Przeciw wszelk. zastarzałemu kaszlowi, bólom piersiowym, drażnieniom w krtani, chrypce, zaflegmieniu, plwaniu krwią, astmie, kokluszowi i suchotniczemu kaszlowi, jest **pierwiowy sok owocowy** Mayera najpewniejszym i najlepszym środkiem. Tylko prawdziwy w apt. **Wiktora Redyka** „pod Barankiem" w Krakowie. (196-10-13)

Dr Zenon Pelczar

mieszka przy ul. Floryańskiej. II. piętro Nr. 29. (2505 3-4)

Ordynuje od godziny 3—4.

Zmiana lokalu.
MAGAZYN
narzędzi chirurgicznych
I WYROBÓW NOŻOWNICZYCH
Józ. Witoszyńskiego

przeniesiony został z dniem 1 października z ul. Floryańskiej Nr. 45 **na tę samą ulicę pod Nr. 17,** vis-à-vis hotelu p. Różą, dom narożny. JP. (2385-9 12)

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma do sprzedania używane: **karety, landauery** w najlepszym stanie. (2502-3-4)

Dla
spekulantów giełdowych
niezbędną jest
„NEUE FORTUNA"
finansowe pismo fachowe.
(XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-47-100)

Potrzebna na wieś dobra kucharka.

Zgłoszenia pod adresem: **N. N. poczta Niwiska pod Kolbuszową.** (2517-2 3)

Zęby jak perły!

osiągnąć można przez codzienne używanie c. i k. austr. węg. i kr. gr. nadw. dentysty **Dra Poppa wody anaterynow. do ust,** która jest gruntownym środkiem przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, a w połączeniu tegoż **proszku do zębów** lub **pasty do zębów** utrzymuje zawsze **zęby zdrowe i piękne.**

Dra Poppa plomba do zębów do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym i dla kąpieli.

Dra Poppa mydło z olejku słonecznikowego jest najlepszem i najtańszem mydłem toaletowem.

Dra Poppa Odaline des Indes, dziwnie skuteczny środek na kruchą i popękaną skórę. Przy częstem używaniu skóra staje się aksamitnie miękką i wytrwałą przeciw zmianom powietrza.

Dra Poppa Violet Soap, trwałe angiel. mydło z silnym zapachem fiołkowym, 50 c.

Dra Poppa puder Veloutine, najl. francuski gatunek bez ołowiu, dobrze tkwi bez farbowania, 75 c.

Dra Poppa Eau de Quinine, najl. esencya do mycia włosów, wzmac. porost, 75 c.

Dr. J. G. Popp, c. i k. austr. i kr. gr. nadw. dentysta w Wiedniu.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skrakalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz: w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée; w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE G. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁYE. Keler, J. Kolasa; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gaty; w TARNOWIE F. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w STAR. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, droguerye i parfumerye w Aus ryi Węgrzech. — Żądać wyraźnie wyrobów Poppa. (484-8-9)

Najlepszy miód w plastrach

w drewnianych pudełkach od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 cnt.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1031 21-26]

Poręczona prawdziwa kraińska
jałowcówka
i wódka pędzona z miodu litr po 1 zła. 50 ct. Przez lekarzy polecana.

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ
EMANUEL TILLES
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. JP. (2019-7-10)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2379-273)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*